

Kurier Czaplinecki



Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka

ISSN 1896-9518

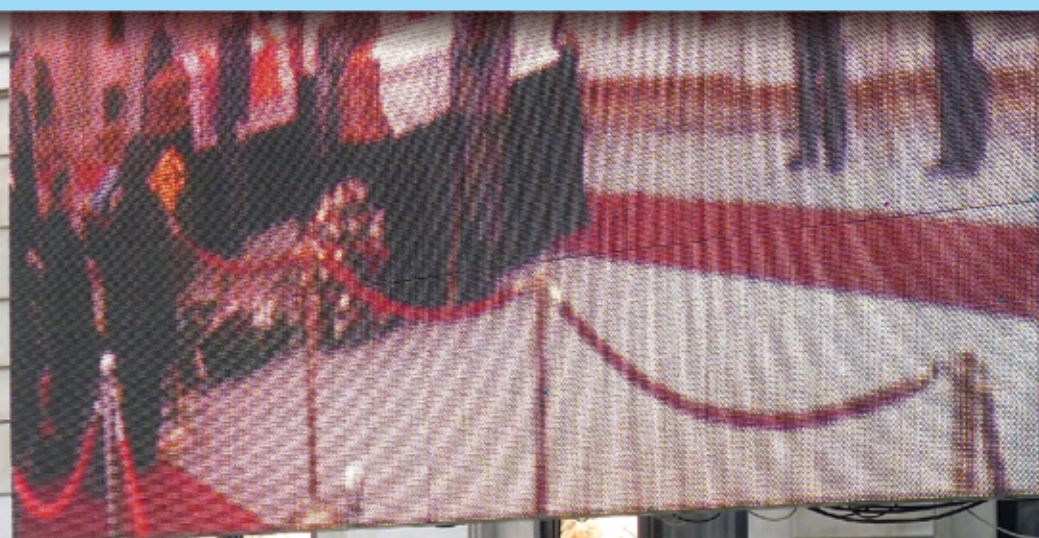


foto: Katarzyna Runowicz

**Harcerze z Czaplinka
oddali hołd Lechowi i Marii Kaczyńskim
w Warszawie w Pałacu Prezydenckim**

W NUMERZE:

- Polskie rekolekcje;
- Pamiętamy;
- Mamy radnego!;
- „Trud wrastania” w rękach czytelników;
- Żale Pani Burmistrz;
- Społeczeństwo obywatelskie;
- Wywiad z radnym;
- Fontanna w rewitalizacji rynku;
- Jakie okręgi wyborcze w Czaplinku;
- Dziki kraj;
- Tajemnice małego kościółka;
- Majowe święta;
- Rusza sezon motocrossowy!;
- Mistrzostwa Województwa Kadetów i Kadetek;
- Tenisiści stołowi „LECHA”;
- Elektrownia wiatrowa;
- 60 lat Pomorskiego Banku Spółdzielczego;
- Ziemia czaplinecka w końcu XVIII w. wg Brüggemanna;
- Targi Pracy i Edukacji;
- Poradnik mieszkańca;
- „Być modelką, być modelką...”;
- Wieści z sesji;
- Wybory w Czaplineckim Bractwie Żeglarskim;
- Pomoc ubogim. Z życia emerytów i rencistów;
- Razem bezpiecznie.

ALFA - CENTRUM FINANSOWE

Czaplinek, ul. Czarnkowskiego 9, tel. 094 375 53 53

KREDYTY - kilkanaście banków w jednym miejscu;
TŁUMACZENIA - wszystkie języki, czas realizacji 3 dni;
ODSZKODOWANIA - jeśli miałeś wypadek, potrzebujesz profesjonalnej pomocy prawnej.

Zapraszamy pn.-pt. 8.00-18.00, sob. 9.00-13.00

SZKÓŁKA DRZEW I KRZEWÓW OZDOBNYCH

mgr inż. Bogdan Bzdyrek

Kołomąt 13/2
 78-550 Czaplinek,
 tel. 094/ 375 56 81
 kom. 696 069 093

Firma Usługowo - Produkcyjno - Handlowa „Stalex”

STALEX

CZAPLINEK

kom. 0507 184-800
 tel. (094) 375-44-72, tel./fax (094) 375-47-47
78-550 Czaplinek, Piekary 2
 e-mail: stalex@hot.pl
www.stalex-czaplinek.pl

SCHODY OGRODZENIA
 BRAMY BALUSTRADY
 KONSTRUKCJE STALOWE
 WYPOSAŻENIE SKLEPÓW W MEBLE

Dynamicznie rozwijająca się firma telemarketingowa poszukuje kandydatów do pracy w Złocińcu i Warszawie

Oferujemy:

- stawka godzinowa 10zł
- rozbudowany system premiowy i bonusowy
- możliwość awansu
- szkolenia ułatwiające start w nowym zawodzie
- elastyczny czas pracy
- przyjazna atmosfera

Szczególnie zachęcamy do współpracy studentów i osoby uczące się!
 Kontakt pod nr tel. 501 397 446 lub 94/ 710 18 19

SKLEP OGRODNICZNO-ZOOLOGICZNY

Poleca:

- sprzęt AGD
- cebunki i nasiona kwiatów
- karma dla zwierząt

Czaplinek, ul. Sikorskiego 10 (deptak)
 Zapraszamy: pn.-pt. 10.00-18.00, sob. 10.00-14.00

Kurier Czaplinecki

Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinki

CZYTAJ „KURIER CZAPLINECKI”
 w wersji elektronicznej
 do pobrania na stronach:
www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl
www.dsi.net.pl
www.czaplinek.pl

I Ty możesz wesprzeć wydawanie Kuriera Czaplineckiego
 Zamieszczając reklamę, ogłoszenie, życzenia, itp.
 Ceny w stopce redakcyjnej.
Nie wierzysz? zadzwoń!
 tel. 602372119, e-mail: dudorzbigniew@poczta.neostrada.pl
 tel. 880744156, e-mail: takosmider@wp.pl

ROLETY TANIO

Oferujemy:

- verticale, markizy;
- rolety antywłamaniowe, materiałowe, wiszące i w kasetach;
- siatki przeciwowadowe
- żaluzje pionowe i poziome
- bramy garażowe

GWARANCJA 5 lat

Wiesław Kurcin - Złocieniec, ul. Staszica 10/3, tel. 094/ 36 73 402
 Czaplinek, ul. Sikorskiego 10, tel. 604 235 554; 608 043 635

tel. kom. **600 752 332**
 78-550 CZAPLINEK, ul. Wąska 7

moto-fung

- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA SILNIKA I POJAZDU - systemy: ABS, SRS, ESP, AIRBAG
- MECHANIKA POJAZDOWA
- ELEKTROMECHANIKA
- AUTO-ALARMY
- NAPEŁNIANIE KLIMATYZACJI

Wyprzedaż osezonowa

Euro-Matex
 Sp. z o.o.

Zapraszamy do naszego zakładu w Bornem Sulimowie na wyprzedaż płotów „Regensburg” (na zdjęciu), jak również innych drewnianych elementów wyposażenia ogrodu: wiele rodzajów ogrodzeń, pergole, podesty, kantówki, palisady i inne.

Biurowo Handlowe Euro-Matex Sp. z o.o.
 Ul. Wojska Polskiego 1
 78-449 Borne Sulimowo
 tel. 94 37 33 117
sprzedaz.kraj@euro-matex.pl
www.euro-matex.pl

Usługowy Zakład Stolarski

Mariusz Bojdo
 Drahimska 4/5
 78-550 Czaplinek
 tel. kom. 048 785 963 980
 fax: 048 94/ 375 52 55
stolarniabojdo@wp.pl

Polskie rekolekcje

„Nie umiera ten, kto żyje w sercach i pamięci innych”

10 kwietnia 2010 r. Polskę dotknęła największa tragedia od czasów II wojny światowej. W katastrofie, która nie miała precedensu na świecie, zginęła elita naszego społeczeństwa, na czele z prezydentem Polski Lechem Kaczyńskim.



W katastrofie zginął prezydent mojego kraju, nasz przywódca, reprezentant Rzeczypospolitej Polskiej. Zginęli nasi przedstawiciele w drodze na katyński cmentarz, by tam reprezentować każdego z nas w 70 rocznicę mordu katyńskiego i przywrócić pamięć o ponad dwudziestu tysiącach ofiar zbrodniczego stalinizmu.

Zapłaciliśmy ogromną cenę, by nazwa Katyń i prawda o wydarzeniach sprzed 70 laty, ujrzało światło dzienne na arenie międzynarodowej.

Ze śmiercią tych 96 osób umarła tego dnia część każdego z nas. Zapewne każdy Polak mógł się utożsamiać choćby z jednym pasażerem tragicznego lotu, których znaleźmy na co dzień z mediów, a być może i osobiście.

Dla mnie jest to też osobista tragedia. W katastrofie zginął gen. broni pil. Andrzej Błasik, absolwent Akademii Obrony Narodowej z 1995 r. Podobnie jak w przypadku gen. Andrzeja Andrzejewskiego, który zginął w katastrofie samolotu CASA 23 stycznia 2008 r. w Mirosławcu, razem kończyliśmy tę uczelnię. Dzięki nim, w ówczesnym czasie, z warszawskiego wojskowego lotniska Bemowo, pocziwim starym AN – 9 leciałem do Świdwina, wracając na weekend do Czaplinki, poznając namiastkę ich służby w lotnictwie.

Gen. dyw. Tadeusz Buk absolwent poznańskiej Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Pancernych z 1984 r., przez dwa lata mijaliśmy się w murach tej uczelni, i ponownie w 1993 r. w Rembertowie w AON. Nie wątpię w jego kunszt dowódczy i ciężką pracę czołgisty, czego dowodem było dowodzenie Wojskami Lądowymi naszej armii.

Gen. dyw. Włodzimierz Potasiński – dowódca Wojsk Specjalnych - dowodził

w latach 2003-04 2 Brygadą Zmechanizowaną w Budowie k/Złocieńca, tuż po moim odejściu z brygady i z armii.

Zarówno w/w jak i pozostałe 93 osoby, pełniły służbę, wykonywały obowiązki, spełniały misję – to ich łączyło w locie do Smoleńska. To byli wybrańcy 10 kwietnia 2010 r. - pierwsza sobota po Świątach Wielkanocnych, przeddzień Dnia Miłosierdzia Bożego.

Przed pięcioma laty 2 kwietnia 2005 r. podobnie - pierwsza sobota po Świątach Wielkanocnych – odszedł papież Jan Paweł II. Wówczas byliśmy na to przygotowani - jeśli można powiedzieć, że jest się gotowym na czyjąś śmierć. A teraz? Nikt nie potrafiłby nawet wymyślić takiego scenariusza. Czy nie ma w tym nic mistycznego? Nie rozumiemy przesłania, tego co Bóg chciał nam pokazać zabierając ich tam, do siebie. Tam gdzie podobno jest lepiej...

Każdy z nas w takich chwilach dokonuje przewartościowań w swoim życiu, lecz czy będziemy lepsi dla siebie, to tylko od nas zależy. Przysłowie rosyjskie mówi, że *człowiek tyle jest wart, ile zdoła zrobić dobrego dla innych*. Powiększajmy zatem swoją wartość dobrymi uczynkami, bo nie wiadomo, kiedy na nas przyjdzie czas... Pamiętajmy słowa ks. Jana Twardowskiego: „*Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą*”.

W chwili gdy piszę ten tekst, kilka dni po tym wydarzeniu, cisną się na usta pytania, dlaczego do tej tragedii doszło? Dziś informacje nie są na tyle pełne, by jednoznaczna była odpowiedź. Miejmy nadzieję, że przyczyny katastrofy zostaną wyjaśnione do końca.

Zapewne nie zawsze zdajemy sobie sprawę i trudno nam sobie uzmysłwić, jak ważne są wydarzenia, w czasach w których żyjemy – brak nam do nich dystansu, lecz one zapisują się w historii! Tej małej i tej wielkiej. Lecz dopiero z perspektywy czasu, zapewne następne pokolenia potrafią właściwie dokonać oceny minionych zdarzeń. Nam pozostaje zachować pamięć o ludziach i tych wydarzeniach.

Redaktor Naczelny
Zbigniew Dudor



PAMIĘTAMY!!!

Godzina 9.07 dnia 10. kwietnia. Jadłem właśnie śniadanie, gdy zadzwonił telefon. To moja mama. Przez pierwszą chwilę nie



wiedziałem, o co chodzi. Bardzo się przestraszyłem, gdyż Jej głos łamał się w słuchawce. Zrozumiałem tylko „włącz telewizor”. Pobiegłem szybko do pokoju i włączyłem. Widziałem wrak polskiego samolotu. Dopiero po chwili dotarło do mnie, co się stało. Utknąłem

wpatrzony w ekran, śniadania nie dokończyłem.

Wspólnie ze mną moja żona i dziesięcioletni syn. Zamarliśmy w milczeniu. Tylko głos bawiącej się najmłodszej córki zakłócał grobową ciszę. Miała szczęście, jej to nie dotyczyło. Kiedy padły pierwsze nazwiska, zakreśliły się w oczach łzy, które jeszcze dziś dają o sobie znać. Para prezydencka, parlamentarzyści, dowództwo wojskowe, przedstawiciele Rodzin Katyńskich, urzędnicy państwowi i wreszcie Ci, których życie i kariera zawodowa dopiero się zaczynały – funkcjonariusze Biura Ochrony Rządu i załoga samolotu. To właśnie zdjęcia tych młodych ludzi sprawiły, że poczułem się jednym z Nich. Dotarło do minie, że śmierć nie zna wieku, że jutro mogę to być ja.

Kiedy 5 lat temu odchodził Wielki Polak – Jan

Paweł II czułem pustkę. Cały naród pograżył się w żalobie. Zjednoczyli się kibice „wrogich” drużyn, pogodzili się skłóceni sąsiedzi, życie polityczne spowolniło. Wszyscy byliśmy załamani, ale wiedzieliśmy, że to nastąpi lada dzień.

Obecna katastrofa spustoszyła mój umysł znacznie głębiej. Oderwany od śniadania poczułem, że coś się skończyło. Że bliscy człowiekowi stali się nagle politycy, do których naród nie ma zaufania. Że zabolowało serce po stracie Prezydenta, na którego głosowałem, a którego rządy oceniałem nienajlepiej.

Ale chyba żal wynika z tego, że pod Smoleńskiem nie zginęli urzędnicy, tylko zwykli - niezwykli ludzie. Pozostawili rodziny, przyjaciół, sąsiadów, czy kolegów z pracy. Pozostawili po sobie puste miejsca i ogromny ból.



Natalia Januszko 22 l - najmłodsza ofiara katastrofy

Byli tacy młodzi...

Teraz to my, żyjący, mamy obowiązek zadbać o to, aby Ich śmierć przyniosła Polsce szansę na lepszą przyszłość. Już teraz widać, że Ich ofiara była niezbędna po to, aby świat dowiedział się, czym dla Polski był Katyń. Po to, aby, być może, pojednać narody polski i rosyjski. Po to, aby docenić Ich pracę i całe życie. Nie zmarajmy tego – jesteśmy Im to winni.

Swój osobisty żal dedykuję ludziom, o których mówi się mało, a którzy zginęli pełniąc służbę. Funkcjonariuszom BOR i załodze samolotu.

Marcin Kowalski

Mamy radnego!

W niedzielę, 18-go kwietnia, w okręgu wyborczym Nr 1 odbyły się wybory uzupełniające do Rady Miejskiej w Czaplinku. O mandat radnego, powstały w wyniku rezygnacji Andrzeja Szwai z tej funkcji, ubiegało się dwóch kandydatów: **Maciej Bernat** oraz **Adam Kośmider**.

Wydaje się, że wiadomość o wyborach była słabo rozpropagowana, gdyż zainteresowanie wyborców było niezmiernie niskie. Na 1960 osób uprawnionych do głosowania, w wyborach wzięło udział zaledwie 138 wyborców.

Po podliczeniu głosów okazało się, że nowym radnym został Adam Kośmider, który uzyskał 79 głosów. Pokonał swojego konkurenta, który otrzymał 57 głosów.

Nowy radny będzie „urzędował” do końca obecnej kadencji Rady Miejskiej, która zakończy się jesienią bieżącego roku.

R.



„TRUD WRASTANIA” w rękach czytelników

„Prawdziwy patriotyzm nie tylko polega na tym, ażeby kochać jakąś idealną ojczyznę, ale – ażeby kochać, badać i pracować dla realnych składników tej ojczyzny, którymi są ziemia, społeczeństwo, ludzie i wszelkie ich bogactwa.”

Bolesław Prus

27 marca w CZOK-u odbyła się prezentacja II części książki „CZAPLINEK 1945-2009 Trud wrastania”. Zaproszenia indywidualne otrzymały nasze władze samorządowe, autorzy opracowań i żyjący bohaterowie publikacji. Za pośred-



nictwem Kuriera Czaplineckiego zaproszeni zostali wszyscy mieszkańcy gminy. Nie mógł przybyć Patron Honorowy i sponsor wydawnictwa Stanisław Wziątek Poseł na Sejm RP, którego zatrzymały w Warszawie ważne obowiązki. Nie był obecny Stanisław Cybula Starosta Drawski, który wykonując obowiązki służbowe, przebywał poza powiatem. Do dzisiaj nie wiemy, dlaczego nie przybyli na prezentację Barbara Michalczyk Burmistrz Czaplinki i Stanisław Kuczyński Przewodniczący Rady Miejskiej.

Spotkanie otworzył Adam Kośmider prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinki. Przywitał imiennie przybyłych gości w osobach: Stanisława Mikołajczyka Przewodniczącego Rady Powiatu Drawskiego – sponsora i współautora książki, Norberta Heiba właściciela RIMASTER-u – sponsora książki, radnych powiatowych – Bożenę Lemisz (współautorkę) i Wiktora Wosia, radnych gminnych (Ewę Sobczak, Wacława Mierzejewskiego i Ryszarda Mrówkę) oraz pozostałych uczestników uroczystości.

W sumie przybyło na prezentację ok. 100 osób, które otrzymały prawie 200 egz. książki.

Adam Kośmider, przybliżając genezę powstawania książki stwierdził, że musiały zostać spełnione dwa podstawowe warunki: ktoś musiał ją napisać, i ktoś musiał sfinansować jej druk.



Opracowanie powstało jako wspólne dzieło blisko 50 autorów, co jest rzeczą nie mającą precedensu w naszym regionie. Pracami redakcyjnymi kierował zespół w składzie: Brunon Bronk, Zbigniew Januszaniec, Adam Kośmider, Wiesław Krzywicki, Ryszard Mrówka i Krzysztof Reszta. Wszyscy redaktorzy i autorzy pracowali społecznie.

Natomiast środki finansowe na składanie i druk książki zostały pozyskane z wielu źródeł. Zasadniczą częścią funduszu była dotacja z Ministerstwa Pracy (Program Operacyjny Fundusz Inicjatyw Obywatelskich). Największe jednak znaczenie miało wsparcie udzielone przez mieszkańców Czaplinki i czytelników spoza gminy. Mniejsze może w wymiarze finansowym, ale olbrzymie w wymiarze społecznym i moralnym. Tutaj też mamy do czynienia z rzeczą bez precedensu – na liście darczyńców, zamieszczonej na końcu książki znajduje się ponad 160 osób!

Prezes Stowarzyszenia wręczył pierwsze egzemplarze książki sponsorom i autorom większych opracowań zawartych w publikacji. Nagrodą za wsparcie finansowe wydawnictwa i trud włożony w jego opracowanie były brawa, jakimi zebrani obdarzyli wyróżnionych.

Wiesław Krzywicki przypomniał, jak transformacja ustrojowa na początku lat dziewięćdziesiątych spowodowała upadek prawie wszystkich zakładów pracy w Czaplinku, i utratę przez ich pracowników poczucia bezpieczeństwa i dumy ze swych firm. Zanikła wtedy działalność wielu klubów, kół i organizacji społecznych i zawodowych. Zanikła inicjatywa i zaangażowanie społeczne, nastąpił regres w rozwoju miasta i gminy.

Wielu z nas odczuło wtedy potrzebę powstrzymania tego dramatycznego procesu dezintegracji społecznej i regresu w rozwoju miasta, potrzebę działania. Zaczęło się od krytyki przypadkowych ludzi we władzach samorządowych. Potem nastąpiła reaktywacja koła Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów, powstały Czaplineckie Bractwo Żeglarskie i Klub Kiwanis International, reaktywowano WOPR, powstało koło Stowarzyszenia Pokolenia, a wreszcie Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinki.

Pięć lat temu, z inspiracji i sumptem ś.p. Witolda Gładkowskiego Senatora RP, koło Stowarzyszenia POKOLENIA wydało w nakładzie 350 egz. książkę „CZAPLINEK 1945-2005 60-ta rocznica powrotu do Macierzy”. Liczyła ona zaledwie 90 stron i zawierała 26 biografii naszych zasłużonych kombatanów. Książka, mimo swoich niedostatków, spotkała się z dużym zainteresowaniem i aprobatą czytelników, więc zaczęliśmy planować następną, o poszerzonej tematyce i większej liczbie biografii kombatanów i zasłużonych mieszkańców. Brak środków finansowych nie pozwalał na dodruk książki.

Dopiero powstanie Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinki umożliwiło skuteczne pozyskiwanie środków finansowych i niezależną działalność wydawniczą, która przeszła wszelkie nasze oczekiwania. Najpierw zaczęliśmy wydawać „Kurier Czaplinecki”, którego ukazał się już 44 numer, i który jest swoistą trybuną obywatelską naszej społeczności.

Kiedy Stowarzyszenie otrzymało w ub.r. dotację ze Starostwa Powiatowego, Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych, i z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich, mogliśmy opublikować I cz. książki „CZAPLINEK 1945-2009” zatytułowaną „Powrót do Macierzy”. Kolejny krok, to II cz. książki zatytułowana „Trud wrastania”. Mimo że liczy ona aż 500 stron, to i tak nie zmieściliśmy w niej wszystkich zgromadzonych materiałów. Stąd też planujemy wydać jeszcze w tym roku III część, w której kontynuowana będzie dotychczasowa tematyka. Szczególnie obliguje nas do tego szeroki odzew czytelników na nasz apel, o wpłacanie darowizn na fundusz wydawniczy Stowarzyszenia oraz szybko rosnące grono autorów opracowań. Ponadto, coraz częściej czytelnicy zgłaszają uwagi, iż w opracowaniach pominęliśmy jakiś istotny fragment historii naszej małej ojczyzny lub zasłużonego dla niej człowieka.

Przyjmujemy te uwagi, lecz nie jesteśmy w stanie sprostać wszystkim oczekiwaniom. Nie jesteśmy profesjonalistami, poświęcamy na tą społeczną działalność edytorską bardzo wiele czasu, często

ponosząc także znaczące koszty. Wielokrotnie apelowaliśmy i nadal apelujemy do naszych czytelników, aby zechcieli uczestniczyć w naszej niełatwej pracy, czy to przedkładając własne opracowania, czy też udostępniając materiały archiwalne.

III część książki zamierzamy zatytułować: „Ku społeczeństwu obywatelskiemu”, gdyż naszym celem jest właśnie budowa społeczeństwa obywatelskiego.

Piotr Kasprzowicz, nasz niestrudzony kronikarz, Honorowy Obywatel Czaplinki, uczynił mottem swego opracowania „Polska naszych dni. Rzecz o Czaplinku” następujący fragment wiersza Wisławy Szymborskiej „Gawęda o miłości do ziemi ojczystej”:

*„Ziemio ojczysta, ziemio jasna
nie będę powalonym drzewem.
Codziennie bardziej w ciebie wrastam
radością, smutkiem, dumą, gniewem.
Nie będę jak zerwana nić.
Odrzucam pusto brzmiące słowa.
Można nie kochać cię – i żyć
ale nie można owocować...”*

Pierwsi mieszkańcy Czaplinki, po zabliźnieniu wojennych ran, pokochali swoją nową małą ojczyznę prowadząc Czaplinek do rozkwitu, którego nam inni pozazdrościli. Dzisiaj to oni wyprzedzają Czaplinek, a powodem jest dezintegracja społeczna, która nastąpiła w minionych latach.

Francis Fukuyama wybitny amerykański profesor filozofii politycznej i politologii stwierdza w swych pracach: „...dobrobyt danego kraju zależy od jednej dominującej cechy kulturowej – od poziomu zaufania w danym społeczeństwie...”. *Kapitał zaufania według niego „...jest tworzony i przekazywany... za pośrednictwem takich kulturowych mechanizmów jak: religia, tradycja i historyczne nawyki...”*.



Polski uczony prof. Janusz Czapieński w tej kwestii wypowiada taki osąd:

„...Od pewnego poziomu, żeby się rozwijać dalej, poza kapitałem fizycznym, finansowym i ludzkim, trzeba jeszcze mieć kapitał społeczny... Słabość więzi społecznych – brak zaufania, korupcja, nepotyzm, brak nieformalnych kontaktów, zamknięcie we własnych małych światach – stanie się przeszkodą o niezwyklej sile hamowania...”

Tu tkwią prawdziwe przyczyny niemożności wybudowania w Czaplinku obwodnicy, zagospodarowania najpiękniejszego jeziora, kompromitacji „Miasta marzeń”, utraty przez miasto przodującej pozycji na Pomorzu Środkowym.

Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinki chce swymi działaniami przywrócić pamięć o istotnych dokonaniach poprzedników i należy im szacunek, przyczynić się do powstania społeczeństwa obywatelskiego w naszej małej ojczyźnie. Bo tylko społeczeństwo obywatelskie może w całej rozciągłości utożsamiać się ze swoimi przedstawicielami, którzy w ich imieniu i interesie całej społeczności sprawują władzę w naszej Gminie.

Zarząd
Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinki

Żale Pani Burmistrz

W „Głosie Koszalińskim” z dnia 02 kwietnia br. zamieszczono ranking szans wyborczych obecnych burmistrzów i ewentualnych kandydatów na burmistrzów z gmin naszego regionu, w czekających nas jesienią wyborach samorządowych. Oceniano także szanse reelekcji naszej urzędującej Pani Burmistrz Barbary Michalczyk, której wybrano za rywala w wyścigu do fotela w Ratuszu Adama Kosmidera, prezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka.

Autor artykułu stwierdził, iż nie będzie łatwo o powtórny wybór, tym bardziej, że Stowarzyszenie wydaje własny miesięcznik, a artykuły w nim ukazujące się, *często nie pozostawiają suchej nitki na obecnie sprawujących władzę. Obecna burmistrz skarży się, że są jednostronne, a wydawcy „Kuriera” nie dają jej możliwości na przeprowadzenie uczciwej polemiki.*

W przytoczonym cytacie jest niewiele prawdy. Nie ukazał się dotychczas na łamach „Kuriera” ani jeden artykuł, który nie pozostawiałby chociaż kilku suchych nitki. Trudno jest pisać bezstronnie, kiedy na

kolejne artykuły, traktujące o istotnych problemach miasta i gminy, nie ma żadnego odzewu, poza pomówieniami. Kłamstwem natomiast jest stwierdzenie o braku możliwości prowadzenia polemiki, w dodatku uczciwej.

Redakcja „Kuriera Czaplineckiego” od początku jego istnienia, kilkakrotnie proponowała Pani Burmistrz łamy czasopisma do prezentowania swoich racji. Raz tylko skorzystała w ramach odpowiedzi na krytykę prasową, chociaż publikacja nie spełniała wymogów odpowiedzi. Następne propozycje zbywała wyniosłym milczeniem. Wszak do prowadzenia „uczciwej polemiki” reaktowała własny organ prasowy „Grajdoł”, w którym raz tylko odniosła się do artykułów publikowanych w „Kurierze” – do „Perelek komunikacyjnych”. W listopadowym „Grajdole” na dwóch bitych stronach, w publikacji pt. „W sprawie PERELEK KOMUNIKACYJNYCH”, wypowiedziała się w kwestii swoich dokonań „komunikacyjnych”, których nie negujemy, natomiast ani jednym słowem nie odniosła się merytorycznie do żadnej „perełki” – do dzisiaj prawie wszystkie mają się dobrze.

Klinicznym przykładem jest perełka w postaci parkingu przy ul. Górnej. Pisaliśmy o niebezpiecznych dziurach, jakie tam powstały (wrzesień 2009). W połowie kwietnia mieszkanka naszego grodu, która prawie codziennie parkuje tu samochód, w końcu wpadła do dziury, rozbijając miskę olejową samochodu. Interweniowała Straż Miejska, spisano protokoły i usunięto skażoną olejem ziemię. Kierowca zapewne będzie dochodził od Gminy odszkodowania. Natychmiast znalazł się sprzęt, ludzie i materiał. Po dwóch godzinach od wypadku nie było już dziury przy wjeździe na parking. Dlaczego zwlekano pół roku? Tak właśnie wygląda „rzetelna polemika” z mieszkańcami Czaplinka za pośrednictwem „Kuriera”.

Po raz kolejny zapraszamy Panią Burmistrz do polemiki (bez przymiotników) na łamach „Kuriera Czaplineckiego”. Jeżeli publikowanie na naszych stronach jest nie do przyjęcia, prosimy o polemikę za pośrednictwem „Grajdoła”. Taka wymiana poglądów na pewno wpłynie na zwiększenie jawności i przejrzystości naszego życia publicznego.

Redakcja

Spółeczeństwo obywatelskie

Państwo prawa, wybory, samorządność - to słowa, które stale towarzyszą naszemu życiu, pojawiają się w rozmowach prywatnych i zawodowych. Przyzwyczailiśmy się do nich, rozumiemy ich znaczenie, często się nimi posługujemy. Potrafiemy nawet zastosować je w praktyce. W końcu są to elementy składowe szeroko pojmowanej demokracji, ale czy wystarczy to do stworzenia społeczeństwa obywatelskiego opartego na aktywności politycznej, gospodarczej, społecznej? Doskonale można to przeanalizować na przykładzie małej społeczności, gdzie występują bliskie relacje między jej członkami.

Wiele razy dochodziło (i dochodzi) do konfliktów władzy samorządowej z mieszkańcami. Problemy związane z przeszłością, teraźniejszością i przyszłością prowadzą do nieporozumień, niechęci a często i do wrogości. Przecież znamy się osobiście, to mała gmina. Wybieramy osoby sobie znane i one o tym wiedzą. Kandyduję, bo wierzę, że mogę coś zmienić. Czuję odpowiedzialność i ciężar pokładanego we mnie zaufania. Wybieram, bo też wierzę, że ta osoba coś zmieni. Ufam jej. Po wyborach faktycznie coś się zmienia. Zostaje zerwana nić, między wybranymi a wyborcami. Każdy idzie w swoją stronę. Później nie kandyduję i nie chodzę na wybory. Nie mam kogo wybierać, więc nie warto. Nic się nie zmienia i się nie zmienia, to po co mam iść do urny. Dlaczego tak się dzieje?

Wydaje mi się, że nie jest to wina rządzących (przynajmniej nie całkowita). Naturalny proces sprawowania władzy polega na tym, że jeśli nie ma ona kontroli nad sobą, to się degeneruje. A ta kontrola to nikt inni jak my, wyborcy. Samo wybranie władz nie kończy naszej roli i odpowiedzialności za kształt

lokalnej polityki. To wymaga wysiłku i poświęcenia własnego, prywatnego czasu, ale jest opłacalne dla wszystkich. Musimy sprawdzać systematycznie na ile obietnice wyborcze zostały spełnione a jeśli nie są, to dlaczego. Jeśli wybrałem, to moim prawem i obowiązkiem jest sprawdzanie posunięć mojego radnego, czy burmistrza (moim marzeniem jest model szwedzki, gdzie działalność władz jest w pełni jawna a obowiązkiem władz jest informowanie wyborców o wszystkich swoich posunięciach razem z nazwiskami osób, które np. tworzyły i głosowały za danym rozwiązaniem). Oczywiście nie jest problemem sama krytyka każdego posunięcia władzy. Nie zawsze mieszkańcy mają świadomości całościowej polityki władzy samorządowej, ale możemy uczestniczyć z powodzeniem w jej fragmentach.

Krytykujemy, ale konstruktywnie. Proponujemy rozwiązania i oczekujemy odpowiedzi. Przychodzimy na sesje, rozmawiamy z radnymi, burmistrzem, sołtysami. Pilnujemy realizacji zobowiązań. Wczytajmy się w budżet, zadawajmy trudne pytania, ale nie pojedynczo, tylko grupowo. Takie działania mają siłę i skuteczność.

Czaplinek obumiera turystycznie (może inaczej - nie wykorzystuje swojego potencjału), to przejdźmy do działania. Postarajmy się my sami go uatrakcyjnić. Wielu z nas ma znajomych zawodowych muzyków, grających np. na fortepianie. Może udałoby się ich ściągnąć tutaj za pewnym wynagrodzeniem (i tutaj rola władzy), aby cyklicznie w sezonie, grali koncerty fortepianowe, wieczorem na rynku. Amfiteatr? A może festiwal niezależnej muzyki elektronicznej (piękne plenery, piękny amfiteatr i wiele młodzieży - nawet naszej, która chętnie pokaże swoje umie-

jetości). W dobie internetu ściągnięcie kilkunastu młodych twórców, chcących się pochwalić, chyba nie jest problemem. Wyżywienie i nocleg - rola władzy. A może koncerty amatorskich, młodzieżowych chórów w małym kościółku? Pewnie wielu mieszkańców i turystów byłoby tym zainteresowanych. A może pływające kawiarnie? Jest pomysł, biznesplan, potencjalni inwestorzy - rola władzy, żeby to przepchnąć przez gąszcz przepisów administracyjnych. Piękne jeziora - może zawody kajakarskie na Czaplinie? Kiedyś były tam ławeczki na nabrzeżu i takowe zawody. Może warto to reaktować? Po co płacić wiele pieniędzy za reklamę naszej gminy zawodowym firmom, można zaangażować naszą młodzież, uzdolnioną informatycznie do stworzenia całego bloku reklam, wykorzystujących możliwości internetu. Zastanówmy się, stwórzmy wizję a władza niech próbuje to zrealizować z naszą pomocą.

Takich działań można wymieniać naprawdę wiele. I są o wiele tańsze i efektywniejsze, bo zależy nam na nich, sami się w to angażujemy i uczestniczymy w ewentualnych zyskach. Władza w takim wypadku nie musi wydawać naszych pieniędzy na koncepcje rozwojowe, na własne pomysły, które później i tak nie są realizowane, lub są torpedowane przez niechęć społeczną. Nic dziwnego, jeśli nie było to konsultowane z nami a my mamy własne wizje i wyobrażenia na dany temat.

Władza samorządowa tylko nas reprezentuje i koordynuje działania. Tak naprawdę, to my tworzymy obraz naszej małej ojczyzny. To my jesteśmy za nią odpowiedzialni. Bądźmy aktywni. Bądźmy społeczeństwem obywatelskim.

Robert Patrzyński

BIURO "REFLEX"

- KREDYTY
- UBEZPIECZENIA
- BILETY MIĘDZYNARODOWE
- ODSZKODOWANIA
- KSERO/FAX
- TŁUMACZENIA
- PUNKT OPŁAT

BIURO REFLEX
Ul. Kręta 18
78-520 Złocieniec
tel. 094/ 71 27 847
kom. 501 897 704

TAKSÓWKA 24 H

Zadzwoń:
504 061 883

Rafał Wierciński

e-mail: rafalwiercinski@interia.pl
ul. Kochanowskiego 6/7
78-550 Czaplinek



Wywiad z radnym

W tym miesiącu zaproponowaliśmy rozmowę najmłodszemu radnemu tej kadencji – Sebastianowi Matulój. Pan Sebastian ma 32 lata. Jest żonaty. Jego zainteresowania to oczywiście sport, w szczególności koszykówka kobiet, wędkarstwo oraz motoryzacja.



Sebastian Matulój

Kurier Czaplinecki: Dobiega końca pańska pierwsza kadencja jako radnego. Czy tak wyobrażał Pan sobie pracę swoją i całej Rady?

Sebastian Matulój: Dziś mogę powiedzieć, że moje osobiste wyobrażenia były zupełnie inne niż realia, w których przyszło mi pracować. Wiedziałem, że radni spotykają się

w poszczególnych komisjach i podczas tych spotkań opiniują różne sprawy. Wydawało mi się, że będzie to w pewnym sensie forum, podczas którego każdy z radnych będzie się mógł wypowiedzieć w danym temacie i przedstawić swoje argumenty. Dopiero po przedyskutowaniu i przeanalizowaniu wszystkich „za” i „przeciw” podejmowane będą wspólnie wypracowane decyzje. Jest niestety inaczej...

K.Cz.: Jak Pan ocenia dokonania Rady i współpracę z burmistrzem?

S.M.: Ciężko jest oceniać pracę i dokonania całej Rady. Na pracę Rady składa się wiele spraw, które Rada opiniuje. Powiem tak: są takie sprawy, w których całym sercem jestem za decyzjami podjętymi przez Radę, a są takie głosowania, w których dziwię się, że Radni popierają bądź odrzucają jakąś uchwałę. Mamy demokrację, więc może nie ma czemu się dziwić.

Uważam, że moja współpraca z panią burmistrz jest bardzo trudna i skomplikowana. Być może wynika to z różnicy pokoleń i z tego powodu, że zupełnie inaczej postrzegamy otaczającą nas rzeczywistość.

K.Cz.: Jest Pan z zawodu i zamiłowania sportowcem. Jak Pan odbiera działania władz w sprawach sportu i turystyki? Jak można ten stan poprawić, czy dotacje na te cele są wystarczające itp?

S.M.: Uważam, że działania władz w sprawach sportu są pozorowane. Sport to taka dziedzina życia, która wymaga ciągłej pomocy, pielęgnacji, a czasami kontroli. Tej dziedziny życia nie można ot tak sobie pozostawić. Wiem, że niektóre osoby, które zajmują się sportem po prostu tego nie czują. Nie wystarczy raz do roku ogłosić naboru wniosków i rozdysonować środków finansowych. Warto też przyglądać się, jak sport się rozwija, kiedy przychodzą pierwsze zwycięstwa, jak smakuje gorycz porażki. To jest coś pięknego, jeżeli się to czuje. A mi osobiście tego brakuje w naszej Gminie. Jeżeli chodzi o poprawę tego stanu, to chyba najwięcej można zdziałać poprzez współpracę na każdym szczeblu edukacji młodego zawodnika i to nie zależy już od gminy, ale od osób zajmujących się sportem. Gmina powinna stwarzać odpowiednie warunki, ale nie wszyscy to rozumieją.

Odrębnym zagadnieniem jest turystyka w naszym rejonie, która ma się coraz lepiej, głównie za sprawą lokalnych przedsiębiorców, którzy sukcesywnie rozwijają się i inwestują w tę dziedzinę, co niewątpliwie przyczynia się do promocji naszego miasta. UM również podejmuje szereg działań, które mają na celu promocję Gminy oraz ukazanie jej walorów turystycznych w Polsce i za granicą. Pociągające jest to, że Gmina pozyskała duże fundusze z Norweskiego Mechanizmu Finansowego na promocję tego zadania.

K.Cz.: Pan, jako pierwszy, już w chwili ustalania cennika za korzystanie z hali sportowej zauważył, że ceny są zbyt wysokie, biorąc pod uwagę możliwości naszych rodzimych klubów i dzieci uczących się

w naszych szkołach. Jak Pan odbiera tę sytuację po kilku latach funkcjonowania hali?

Czy to normalne, że dotacje przyznane organizacjom sportowym w znacznej części wracają do budżetu w postaci opłat za korzystanie z obiektu?

S.M.: Moje zdanie w tym temacie się nie zmieniło, dalej uważam, że pobieranie opłat od organizacji i klubów sportowych, które działają na terenie naszego miasta i gminy i prowadzą zajęcia z naszą młodzieżą, to sytuacja bardzo dziwna. Kiedy zabierałem głos na sesji w tej sprawie uważałem, że opłaty powinny być zmniejszone. Dziś, po zapoznaniu się z zasadami funkcjonowania innych klubów sportowych i organizacji pozarządowych zajmujących się wychowaniem przez sport, a działających w ościennych gminach uważam, że hala dla organizacji i klubów sportowych, w godzinach 16.00-19.00 powinna być udostępniana za darmo. Nie dlatego, że ja osobiście z niej korzystam. Proszę mi wierzyć, że hala dla mojej sekcji jest potrzebna tylko 1,5 godziny w tygodniu. Hala, to nie jest inwestycja, która ma przynosić dochody. Nie ma takiego obiektu w Polsce, który generuje zyski. Hala widowiskowo-sportowa to pewien standard, który staje się normą. Dzięki wybudowaniu jej u nas, dzieci nie muszą ćwiczyć już na korytarzach, lub jak to było wcześniej, po 40 osób w ciasnej salce.

W sprawie dotacji dla poszczególnych organizacji, które przyznaje UM, a które pośrednio poprzez CzOKSiR wracają do UM, uważam że nie jest to sprawą normalną. Ponadto kluby i organizacje, opłacając halę, płacą podatek VAT, którego w żaden sposób nie są w stanie odzyskać. Wszyscy na tym tracimy.

K.Cz.: Jest Pan ojcem sukcesu dziewcząt w koszykarskich mistrzostwach Polski organizacji SALOS. Ile ten sukces kosztował pracy? Kto Panu pomagał? Jak się układała współpraca z burmistrzem?

S.M.: Sukces w Ogólnopolskich Igrzyskach Młodzieży Salezjańskiej kosztował mnie, oraz dziewczyny bardzo wiele poświęceń. Trzy lata pracy, ponad 420 treningów, 18 turniejów wyjazdowych. Muszę pochwalić dziewczyny za zaangażowanie, wolę walki i systematyczność (w drużynie są zawodniczki, które przez 3 lata nie opuściły żadnego treningu), oraz wzorowe zachowanie podczas wszystkich zawodów sportowych. Jest to naprawdę świetny zespół, z którym wiąże duże nadzieje. W swej pracy zawsze mogę liczyć na pomoc pani Prezes - Małgorzaty Turczyk, oraz skarbnika Salosu, pani Lucyny Rachmaciej. Nigdy nie zawiodłem się na dyrektorach szkół działających na terenie Czaplinki, którym chciałbym, korzystając z okazji, podziękować za umożliwienie nam korzystania z poszczególnych obiektów sportowych. Tego wyniku sportowego nie udało się osiągnąć, gdyby nie pomoc byłych absolwentów LO w Czaplinku (Michała Massela, Anny Pietrzak, Joanny Chachler oraz Oli Juszczyk), którzy zawsze służyli pomocą i poświęcali swój czas wolny dla tego zespołu. Chciałbym również podziękować firmie Rimaster i prezesowi Panu Norbertowi Heib za ogromne wsparcie finansowe dla całego zespołu jak i poszczególnych zawodniczek.

Współpraca mojego zespołu z panią burmistrz układa się dobrze. Po OIMS pani burmistrz przyjechała cały zespół bardzo uroczyście podczas sesji, dziewczęta również otrzymały wsparcie finansowe na zakup sprzętu sportowego, za co były niezmiernie wdzięczne.

K.Cz.: Jak korzystał Pan z dziewczętami z darmowych treningów na hali, które obiecała Wam pani burmistrz?

S.M.: Po rozegranych zawodach, wystąpiłem nieoficjalnie z prośbą o umożliwienie nieodpłatnego korzystania z hali widowiskowo-sportowej dla wszystkich organizacji, które systematycznie opłacały wynajęcie obiektu w ubiegłym roku, a które zajmują się naszą młodzieżą. Wiedziałem, że aby przygotować swój zespół do tego współzawodnictwa, potrzebna będzie mi jeszcze jedna jednostka treningowa na dużej hali. Dostałem odpowiedź, że w tej sprawie muszę skonsul-

tować się z gospodarzem hali i dyrektorką CZOKSiR-u. Po rozmowach z gospodarzem hali ustaliłem, że na hali są wolne terminy w godzinach przewidzianych dla szkół, (14.30-16.00) w których mogłaby zorganizować jednostkę treningową. Wybraliśmy te godziny z tego powodu, żeby nie burzyć harmonogramu zajęć dla organizacji i klubów sportowych, które korzystają z hali od 16.00 do 18.00, oraz żeby nie wchodzić na godziny przewidziane dla komercji – po 18.00. Poinformowałem o tym fakcie innych przedstawicieli organizacji sportowych (pana Dariusza Łącznego-przedsz SZS oraz pana Filipa Skowrona - przedstawiciela UKS Iras i Lecha Czaplinek). Po rozmowach z panią dyrektorką ustaliliśmy, że jeśli taką opcję zaakceptuje pani burmistrz, to nie będzie kłopotu z korzystaniem w tych godzinach z hali widowiskowo-sportowej. Obecnie z hali nieodpłatnie korzysta, UKS Iras w wymiarze 2 godz. tygodniowo oraz Salos Czaplinek w wymiarze 1.5 godz. tygodniowo.

K.Cz.: Wróćmy do działalności radnego. Jest Pan jednym z niewielu radnych, którzy mają swoje zdanie. Głosował Pan wielokrotnie przeciwko obecnej koalicji rządzącej. Swoją sprzeciw wyraził Pan podczas odwoływania Andrzeja Szwai z Komisji Rozwoju Gospodarczego, Budownictwa, Infrastruktury, Ochrony Środowiska i Turystyki, czy choćby ostatnio, kiedy wstrzymał się Pan od głosu podczas nadawania nazw nowym ulicom miasta. Przypomnijmy Czytelnikom, że do radnych wpłynął wniosek od Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinki o nadanie ulicom nazw upamiętniających zasłużonych mieszkańców Czaplinki. Jak to jest, kiedy z góry wiadomo, jaki będzie wynik głosowania, a jednak sumienie podpowiada inną decyzję?

S.M.: Zawsze głosuję tak, jak uważam za słuszne. Nie wyobrażam, sobie siebie jako osoby podporządkowanej, która zawsze musi się dostosować do innych - można się wstrzymać od głosu... Oczywiście, jeżeli nie mam wiedzy w jakimś temacie, staram się porozmawiać z kompetentnymi osobami np. pracownikami UM, którzy zawsze bardzo chętnie i w przystępny sposób tłumaczą mi pewne sprawy. Być może nie znam się na polityce, ale uważam, że dla dobra naszego miasta polityka na takim szczeblu nie powinna mieć miejsca - Radni powinni służyć jak największej grupie społeczeństwa.

Jeżeli chodzi o głosowanie w sprawie odwołania pana Andrzeja Szwai z Komisji, uważam, że bardzo źle się stało, że odwołano go z tej funkcji. Niejednokrotnie miałem z panem Andrzejem odmienne zdanie, ale to przecież nie był powód, żeby głosować za jego odwołaniem. Mimo różnicy zdań uważam, że pan Szwaia był jedynym fachowcem w tej komisji, od którego inni radni mogli się wiele nauczyć, a jego odwołanie to błąd z szkodą dla Gminy.

Nadawanie nazw ulicom to są, wg mnie, drobne sprawy. Wystarczyłoby zrobić np. sondę na stronie internetowej Czaplinki - mieszkańcy mogliby nadawać nazwy osiedlom, ulicom i głosować.

K.Cz.: Czy jest Pan zadowolony ze swojej działalności samorządowej?

S.M.: Nie

K.Cz.: Czy wierzy Pan w powstanie obwodnicy Czaplinki? Dlaczego temat ten jest obecny tylko przed wyborami, a w trakcie kadencji władza niewiele robi w celu jego realizacji?

S.M.: Szczerze? Nie wierzę w powstanie obwodnicy Czaplinki. Uważam, jednak, że jest ona nam bardzo potrzebna. Ta inwestycja wymaga wielkich środków finansowych, zaczynając od pieniędzy na projekty, poprzez wykup gruntów, kończąc na budowie. Większość prętów, po których miałaby przebiegać obwodnica należy do osób prywatnych i gminę w najbliższych latach nie będzie stać na wykupienie tych działek. Ten temat jest bardzo popularny przed wyborami, bo ta inwestycja mogłaby przynieść wiele dobrego dla całego miasta, praktycznie dla wszystkich mieszkańców, więc każdy przed wyborami bardzo dużo mówi o planach budowy obwodnicy.

K.Cz.: Największy sukces i największa porażka jako radnego i w działalności poza radą?

S.M.: W pracy samorządowej sukcesów raczej nie było, tylko nauka, jak wygląda polityka od środka - nowe doświadczenia, które może gdzieś kiedyś wykorzystam. Podobnie z porażkami.

Poza samorządem było kilka porażek...

Największy sukces, to moja obecna drużyna koszykarska.

K.Cz.: Czy wg Pana, w jesiennych wyborach, będzie wielu kandydatów do funkcji burmistrza?

S.M.: Moim zdaniem tak - wiele osób będzie chciało zasiąść na „stolku” Burmistrza Czaplinka. Chciałbym, żeby wśród tych osób znalazła się jedna, która nie myśli tylko o pensji burmistrzowskiej, ale weźmie się do pracy i wyprowadzi naszą gminę na prostą.

K.Cz.: Zdradzi Pan Czytelnikom tajemnicę,

czy będzie się Pan ubiegał o ponowny wybór na radnego?

S.M.: Proszę mi wierzyć, że dziś jest mi bardzo trudno odpowiedzieć na to pytanie.

K.Cz.: Dziękuję za rozmowę

S.M.: Również dziękuję i pozdrawiam Czytelników Kuriera.

Rozmawiał: Marcin Kowalski

Fontanna w rewitalizacji rynku

W projekcie rewitalizacji rynku, umiejscowiono w jego południowo zachodnim krańcu, wykonanie małej fontanny. Elementem ozdobnym ma być tryskająca woda. Historia fontanny zaczyna się od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Na wschodniej stronie rynku w miejscu zburzonego pomnika niemieckiego, na polu kwadratu wykonano murek, z którego rogów do środka tryskały strużki wody. Przypominało to bardziej sadzawkę niż fontannę, chociaż nie było w niej rybek. Pod koniec lat osiemdziesiątych środek wypełniono ziemią i powstał kwietnik. W obecnym kształcie i miejscu, powstaje fontanna pod koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Woda tryskała z jej brzegów i środka. W gorących letnich dniach bawiły się w niej małe dzieci. Nie podobało się to decydentom twierdzącym, że dzieci brudzą fontannę. Pod koniec maja 2001 r.

przystąpiono do ogradzania fontanny. Nie zapobiegło to zabrudzeniu wody przez niosący kurz wiatr, a zamiast brodzących dzieci w wodzie pływały śmieci i butelki plastikowe. Z biegiem czasu na środku fontanny postawiono blaszane uzupełnienie, zwane przez niektórych „poidłem dla krów”. Następnie uzupełniono mniejszym elementem i tak jest obecnie.

Kiedy zaczęto ogradzać fontannę, grupa mieszkańców Czaplinka postanowiła przekazać do Urzędu Miasta swoje niezadowolenie z tego faktu. W dniu 4.06.2001 r. złożono pismo w tej sprawie (podpisane przez 67 osób), proponując również wstawienie na środek fontanny - figurę czapli na kamieniu. Podobną propozycję fontanny dużo wcześniej na sesji Rady Miasta przedstawił ówczesny Samorząd Nr 2. Jak miała wyglądać fontanna wg pisma: *Figura czapli z rozłożonymi skrzydłami trzymająca w łapach rybę. Całość wykonana jako odlew z brązu, wysokości ponad 1 m. Z pyska ryby, wachlarzem ma się wylewać woda. Dziób czapli ma wskazywać dokładnie biegun południowy. Kamień - kamień polny o kształcie zbliżonym do stożka, wysokości 1 m i różowym zabarwieniu.*

Rysunek-projekt wykonał rzeźbiarz Edward Szatkowski i on miał być twórcą wzoru na odlew w brązie. Wg pisma projekt miał być finansowany nie tylko przez urząd, ale ze składek społecznych i wpłat fundatorów. Niestety pismo zostało bez odpowiedzi i debaty. Dwa lata później, nowo wybrany Burmistrz C. Turczyk obiecał zająć się sprawą i odpisać. Nie zrobił nic. Obecna Burmistrz B. Michalczyk nie została wprowadzona w sprawę. Skoro i tak poprzedni burmistrzowie nie interesowali się taką „błahostką”. Jest czas dyskusji nad rewitalizacją rynku. Najwyższa pora by wpisać do realizacji fontannę z figurą czapli. Czy opisaną wyżej, czy w innym ujęciu. Projekty może być realizowany ze składek społecznych, jak i z Funduszu Norweskiego, bo spełnia jego wymogi. Dlaczego fontanna z czapłą? Bo miasto jest pod tym względem wyjątkowe:

- posiada czaple w herbie miasta i od niej wywodzi się nazwa miasta;
- jako jedyne miasto w Polsce i Europie ma czaple w herbie!!!;
- taka fontanna to symbol, który będzie się każdemu kojarzył tylko i wyłącznie z naszym Czaplinkiem. Chyba, że ktoś woli ślimaka. Obecność takiej fontanny na rynku, jest jak najbardziej wskazana i uzasadniona. Z czapłą miasto związane jest nierozdzielnie i należy to w końcu uhonorować. Może władze miasta zrozumieją, że niepowtarzalność to złoty środek w marketingu i potraktują tą sprawę poważnie. Czas na zmiany w wizerunku miasta.

Proponowany projekt fontanny jest niebanalny i oryginalny w swoich założeniach, co dodatkowo podnosi jego wartość estetyczną i turystyczną dla miasta. Fontanna może stać na rynku, jak i na deptaku. Powinna zajmować obszar o średnicy od półtora do dwóch metrów i wystarczy.

Romuald Czapski

Jakie okręgi wyborcze w Czaplinku

Redakcja Kuriera włączyła się do akcji „Masz Głos, Masz Wybór”, chciałyby i ja włączyć się do dyskusji.

W 1992 r. w wyborach do rad gmin, gmina Czaplinek została podzielona na 22 jednomandatowe okręgi wyborcze, w których obowiązywała ordynacja większościowa. Wraz z reformą samorządową wprowadzającą w 2002 r. bezpośrednie wybory burmistrzów i prezydentów zmniejszono liczbę radnych do 15. Ówczesna Rada podzieliła gminę na 6 okręgów wyborczych, w których wybiera się od 1 do 5 radnych. Byłem jednym z radnych popierających ten podział. Mija właśnie II kadencja Rady, w której obowiązuje podział na 6 okręgów. Uważam, że ten podział nie sprawdził się.

Zgodnie z ustawą radny obowiązany jest kierować się dobrem wspólnoty samorządowej gminy. Radny utrzymuje stałą więź z mieszkańcami oraz ich organizacjami, a w szczególności przyjmuje zgłaszane przez mieszkańców gminy postulaty i przedstawia je organom gminy do rozpatrzenia. Uważam, że przy ustalaniu okręgów wyborczych należy uwzględnić przestrzenne, ekonomiczne i społeczne uwarunkowania wyznaczające więzi oraz interesy miejscowej wspólnoty obywateli, zamieszkujących na obszarze tworzonego okręgu.

Obecnie nie wybieramy radnych, którzy są związani z danym okręgiem wyborczym. Nie wybieramy swego radnego, ale uczestniczymy w plebiscycie na najbardziej znane osoby w Czaplinku. Przekonało mnie do tego fiasco jesiennych wyborów uzupełniających do Rady Miejskiej w okręgu Nr 1, gdzie nie zgłosił się żaden kandydat. Mieszkańcy nie odczuli braku swego radnego ponieważ go nie mieli. W okręgu Nr 2 wszyscy radni zamieszkują w kilku budynkach na osiedlu Wałęcka. Czy oni znają problemy osób zamieszkujących na osiedlu Spokojna, na osiedlu 700-lecia, mieszkańców małych uliczek od Tartacznej do Kościuszki, czy powstającego osiedla Wiejska?

Najlepszym radnym, jest radny wybrany z okręgu w którym mieszka, który zna problemy współmieszkańców z autopsji.

Jest jeszcze czas na przywrócenie jednomandatowych okręgów wyborczych.

Andrzej Cogiel

POŚREDNICTWO UBEZPIECZENIOWE I FINANSOWE

UBEZPIECZENIA

- komunikacyjne (tanie)
- majątkowe
- na życie
- emerytalne

HDI Samopomoc, PTU
HDI Asekuracja, Polisa Życie
Andrzej Wesolowski

Zapraszamy:
Pn.-Pt. 8.00-18.00
Sob. 9.00-14.00

78-550 Czaplinek, ul. Kochanowskiego 16/35
tel. 094/ 375 40 80, kom. 606 275 843

HIPOAS Ośrodek Jeździecki poleca:

- jazdę konną,
- szkołę jeździecką,
- hipoterapię,
- weekendy w siodle,
- rajdy konne.

Zajęcia prowadzone są przez instruktora jazdy konnej, hipoterapeutę.

Łazice 3 Czaplinek, tel. 698 336 710

Dziki kraj

Czy żyjemy w dzikim kraju? – zadałem sobie to pytanie po obejrzeniu słynnego wywiadu jednego z naszych ministrów, wyemitowanego z jakiegoś baru w okolicach pola golfowego na Florydzie. Minister stwierdził, że tak,



że jesteśmy dzikim krajem i wnet cała Polska zawrzała świętym oburzeniem, nie zważając w ogóle na powody, które skłoniły go do stosowania takich określeń. A trzeba przyznać, że powody miał – potraktowano go jak człowieka z półświatka. Największe potępienie ze strony oburzonego społeczeństwa, wywołał fakt, stwierdzony przez liczne służby specjalne, podsłuchujące jego rozmowy prywatne, że – tu cytuję sławnego poetę – „najgorsze wyrazy powtarzał po kilka razy”. Poczuliem się nieswojo, bo jako tzw. budowlaniec, połowę życia spędziłem na budowach, gdzie wulgaryzmy były i są nadal podstawowym środkiem komunikacji społecznej,

bez nich ludzie by się wzajemnie nie rozumieli. Obecnie zresztą, zwyczaj posługiwania się językiem niegdyś uważanym za plugawy, rozpowszechnił się na wszystkie chyba środowiska. Jeśli słyszę z ust marszałka sejmu, emitowane na całą Polskę słowa, cytuję – „coś ty mi tu k...wa przyniósł”, skierowane do urzędnika, lub z ust pani minister – „odp...ol się”, skierowane do kolegi, to myślę sobie, że robenie komuś zarzutów z używania słów niecenzuralnych w podsłuchanej rozmowie prywatnej jest właśnie objawem dzikości obyczajów. Bo dzikość to nie słowa – to czyny. Należałoby tu dookreślić sam wyraz, słowo „dzikość” ma wiele znaczeń w zależności od kontekstu, np. dzika zgraja czy dzika świnia. Myślę, że do dalszych

rozważań wystarczy nam znaczenie słowa „dziki”, jako przeciwieństwo słowa „cywilizowany”. Aby odpowiedzieć sobie na zadane we wstępie pytanie, zacząłem rozglądać się wokoło szukając potwierdzenia lub zaprzeczenia dzikości naszego kraju. Pierwsze, co wpadło mi w oko, to sprawy związane z funkcjonowaniem ciągów komunikacyjnych, pieszych i jezdnych. Ciągi te mają największy wpływ

na prawidłowe funkcjonowanie miast, osiedli i całych rejonów urbanistycznych, wokół nich organizuje się życie mieszkańców, a od ich jakości zależy jakość ich życia. W tym co piszę nie ma żadnej przesady, a jednak jest to problem powszechnie niedoceniany, zwłaszcza na niższych szczeblach organów władzy lokalnej. Skutki tego widać na każdym kroku, wystarczy rozejrzeć się wokół. Na przykład, tuż obok mojego ogrodu przebiegała droga, częściowo utwardzona, stanowiąca najkrótsze i najprostsze dojście z Rowika - obecnie Nowy Czaplinek - do Szkoły, niegdyś Podstawowej, obecnie Gimnazjum przy ul. Polnej. Było tamtędy najbliżej do Kościoła, Urzędu i Rynku. Służyła ta droga również pracownikom PGR, leśnikom, sadownikom, pracownikom i kontrahentom chłodni owoców oraz liczny rzesz spacerowiczów, bo było tam pięknie. W trakcie projektowania Osiedla Wiejska, potraktowano tę drogę tak, jakby jej tam wcale nie było. Niedouczony projektant zapomniał, że nie koń jest dla żłobu tylko żłób dla konia i za pomocą kilku kresek przekreślił wiekowy trakt służący wielu ludzkim pokoleniom i postawił na nim domki. Nie wspominałbym o tym, bo to nie tragedia, gdyby była jakakolwiek logiczna przesłanka dla takiego rozwiązania, ale jej nie widzę. Droga mogłaby istnieć i funkcjonować choćby tylko jako ciąg pieszy. Tak zresztą zaprojektowano końcowy jej odcinek, łączący Osiedle Wiejska z ul. Polną i to częściowo ratuje sytuację. Częściowo, bo jak to w dzikim kraju, jak coś da się spieprzyć, to się na pewno spieprzy. Omawiany odcinek drogi przebiega w dość głębokim jarze o skarpach wys. do 3m porośniętych krzakami i darnią. Dotychczas skarpy, nachylone pod kątem nie przekraczającym tzw. kąta stoku naturalnego, spełniały doskonale swoją rolę i droga utwardzana doraźnie lokalnym materiałem nie sprawiała nikomu większego kłopotu. Problemy zaczęły się, gdy w trakcie realizacji infrastruktury osiedla, miasto zleciło wykonanie w pasie tej drogi, różnych instalacji podziemnych. Dzikie wykonawca robót instalacyjnych zachował się jak przystało w dzikim kraju – sprowadził ciężki sprzęt, rozwalął skarpy doprowadzając je do pionu, oczywiście bez żadnych umocnień, wykonał stosowne wykopy, poukładał rurociągi i przewody, po czym zasypał wszystko świeżą ziemią z wykopów. Musiał teraz nastąpić techniczny odbiór robót i z pewnością nastąpił, bo wykonawca zniknął z horyzontu. W normalnym kraju niemożliwe jest sprzedanie takich robót bez uprzedniej rekultywacji lub dokonania innych zabezpieczeń – ale w dzikim?

W efekcie takich działań pozostał inwestorowi, czyli naszemu miastu, kilkudziesięciometrowy jar o nieutwardzonym podłożu i pionowych, nieumocnionych,

skarpach ziemnych. Pierwszy ulewny deszcz musiał spowodować niezłą destrukcję i spowodował. Błoto waliło do kanalizacji deszczowej w ul. Polnej, dno jaru przyjmowało nieregularne kształty, a skarpy osuwały się na dno jaru – obraz nędzy i rozpaczy. Potem nastąpiła pewna mobilizacja służb miejskich w efekcie której, jedna skarpa została częściowo i byle jak wzmocniona, a druga /ta od strony pięknego i zadbanego ogrodu/, wali się nadal. Dno jaru zostało wzmocnione lekką nawierzchnią żwirową, po której błoto z rozmywanych skarp będzie łatwiej spływało. Żeby nie było najmniejszych wątpliwości, co do panującego u nas stanu dzikości, na początek i na koniec jaru wtłoczono wielkie głazy narzutowe, /na zdjęciu obok/.

O zamykaniu fizycznym fragmentów przestrzeni publicznej muszę tu wspomnieć po raz kolejny, bo sprawa jest ważna a moje dotychczasowe nawoływania, jak to w dzikim kraju, pozostały bez echa. Otóż, wykonywanie trwałych przeszkód, ograniczających ruch w obrębie przestrzeni publicznej, a w szczególności ciągów komunikacyjnych, jest głupie i bezprawne.

Do tego celu służą wyłącznie znaki drogowe. Problem ich respektowania to jest odrębna sprawa, ale nie można jej załatwiać za pomocą głazów narzutowych. Dzika władza, wierząc w dzikość swoich obywateli stosuje środki regulacji ruchu jak w rezerwatach dzikich zwierząt. To mi się zaczyna układać w logiczny ciąg.

Czy to się komuś podoba czy nie, trzeba sobie wbić w głowę, że drogi muszą być przejezdne na wypadek wojny, klęski żywiołowej, pożaru, wypadku, pościgu, nagłej choroby czy innych zdarzeń losowych. Wystarczy trochę wyobraźni i dobrej woli żeby to zrozumieć.

Klinicznym wręcz przykładem nieracjonalnego działania, jest zamknięcie dla ruchu kołowego odcinka ulicy łączącej ul. Leśników, poniżej kościoła. Pokutuje wśród naszych decydentów idiotyczna opinia o zagrożeniu fundamentów kościoła przez ewentualny ruch pojazdów, słyszałem też, równie „mądry” argument o dzieciach chodzących tą ulicą. Dzieci chodzą po całym mieście i dzięki Bogu nic złego z tego nie wynika. Otwarcie tej ulicy wpłynęłoby korzystnie na sytuację komunikacyjną w obszarze Rynku, który się „zatyka” coraz bardziej – widać to wyraźnie na zdjęciu nr. 1. Sposób zamknięcia tej ulicy za pomocą stalowych słupów, zabetonowanych w podłożu, oraz dodatkowych elementów architektury ogrodowej, jest oczywiście niedopuszczalny w kraju cywilizowanym – ale u nas?

Reasumując, poglądu na temat: czy żyjemy w dzikim kraju?, jeszcze sobie do końca nie wyrobiłem, choć wiele niepokojących objawów spędza mi sen z powiek. Ewentualne uwagi i komentarze Czytelników, będą mile widziane i starannie analizowane.

Andrzej Szwaia.



*Fotografia ślubna
i okazjonalna*

Maciej Borowski
www.fotomgt.sglia.pl
660-432-321

Tajemnice czaplineckiego małego kościółka (Cz. IV)

Nie zachowały się żadne materiały historyczne dokumentujące wygląd kościoła p.w. Św. Trójcy sprzed pożaru z 1725 roku. Ze wzmianek w różnych źródłach wiemy tylko, że posiadał on wieżę. Potwierdziły to badania archeologiczne przeprowadzone w 1965 roku. Pozostałości fundamentów prostokątnej wieży archeolodzy odkryli przy zachodniej ścianie kościoła. Poza tym, zasadnicza bryła „małego kościółka” miała zapewne kształty podobne do dzisiejszych, mimo że podczas pożaru kościół ten uległ znacznym zniszczeniom. Ogień strawił wieżę i dach. Z zachowanych dokumentów wynika, że wypalone zostało również wnętrze świątyni i że płomieniom oparły się tylko grube średniowieczne mury z kamienia polnego, chociaż i one podczas pożaru poważnie ucierpiały. Los „małego kościółka” zawisł na włosku. Liczba katolików w tamtym czasie była w Czaplinku niewielka. Byłoby im trudno samodzielnie udźwignąć ciężar odbudowy spalonej świątyni z uwagi na rozmiary zniszczeń i brak odpowiednich środków finansowych. Najbardziej niebezpieczne dla losów „małego kościółka” było jednak to, że władze pruskie nie były zainteresowane odbudową katolickiego kościoła. Wydane zostało nawet polecenie zniszczenia kościoła, w wypadku gdyby katolicy przystąpili do jego odbudowy bez zgody króla pruskiego. Ostatecznie o losach „małego kościółka” zdecydowała jednak treść traktatów welawsko - bydgoskich z 1657 roku, na mocy których starostwo drahimskie z Czaplinkiem zostało przejęte w roku 1668 przez Brandenburgię, jako zastaw za udzieloną Polsce pożyczkę 120.000 talarów przeznaczoną na utrzymanie wojska w czasie wojny szwedzko-polskiej. Traktaty zawierały zapisy gwarantujące dotychczasową pozycję Kościoła katolickiego na ziemi czaplineckiej, a tym samym istnienie w Czaplinku parafii katolickiej podległej biskupom poznańskim. Traktaty przewidywały, że patronat kościelny nad przekazanym Brandenburgii starostwem drahimskim pełnić będzie król polski.

W tej sytuacji, w wyniku intensywnych starań ówczesnego biskupa poznańskiego, nastąpiła zmiana w początkowym stanowisku władz pruskich, bowiem król pruski zaczął się obawiać, że Polska występując w roli obrońcy katolicyzmu na obszarze utraconego starostwa, może przypominać sobie o swych prawach do tego obszaru. Na skutek tych obaw władze pruskie spełniły cały szereg żądań biskupa poznańskiego, zaakceptowały nominację Christiana Heina, którego biskup ten w porozumieniu z królem polskim wyznaczył na czaplineckiego proboszcza, a następnie wyraziły zgodę na odbudowę spalonego kościoła katolickiego. Gdy proboszcz Hein zwrócił się do rządu w Berlinie o pomoc finansową na odbudowę kościoła, odmówiono mu wprawdzie takiej pomocy, ale obowiązkiem odbudowy zniszczonej przez pożar świątyni katolickiej (a także plebanii) obarczono czaplineckiego magistrat. Jednak magistrat w Czaplinku bardzo opornie i opieszale wywiązywał się z nałożonego obowiązku. Władze pruskie zmuszone były używać silnych nacisków na czaplinecki magistrat, by zmusić go do doprowadzenia do końca przedłużającą się odbudowę katolickiego kościoła. Mnożyły się konflikty między proboszczem Heinem a magistratem, który zarzucał proboszczowi rozrzutność i nie chciał regulować należności za składane przez niego zamówienia związane z odbudową. Źródła historyczne wspominają o licznych przeszkodach, na które napotykała odbudowa, na przykład drewno sprowadzone na odbudowę spalonej wieży kościelnej odwiezione zostało do Drahimnia, gdzie zostały zużyte na budowę mostu oraz stajni.

W opracowaniach opisujących historię odbudowy kościoła podkreśla się, że prowadzone w takich warunkach prace budowlane nie tylko trwały długo, lecz także ich jakość pozostawiała wiele do życzenia, bowiem jeszcze latem 1732 roku prace budowlane nie były ukończone, a już 20 lat później niedbale odbu-

dowana świątynia „była bliska zawalenia”, a według innych źródeł „przypominała ruinę”. Z tego powodu w latach 1752-1753, już za czasów następnego proboszcza Franciszka Lentza, przeprowadzono dalsze prace budowlane, poprawiające konstrukcję kościoła. W opracowaniach historycznych rok 1753 podawany jest jako data ostatecznego zakończenia odbudowy kościoła po pożarze. Gdy dzisiaj oglądamy zewnętrzne ściany kościoła, możemy z łatwością zaobserwować, że kamienne mury w wielu miejscach uzupełnione są cegłą. Dzisiejszy wygląd murów obrazuje rozmiary zniszczeń spowodowanych przez pożar a także opisywaną w materiałach historycznych niedokładność przeprowadzonych prac budowlanych. Bez trudu dostrzeżemy również wyraźne pęknięcia, najbardziej widoczne na ścianie wschodniej, okalającej prezbiterium. Niektóre szczeliny w murze są tak znaczne, że mogą budzić niepokój. Można przyjąć jako rzecz pewną, że pęknięcia te mają związek z opisanymi wyżej wydarzeniami.

Wróćmy jeszcze raz do materiałów historycznych. Autorzy niektórych opracowań cytują zapisy zawarte w XVIII-wiecznych materiałach, w których mówi się o zarzutach stawianych proboszczowi Christianowi Heinowi, kierującemu pierwszym etapem prac przy odbudowie, jakoby miał on przyczynić się do pogorszenia stanu murów świątyni przez to, że popełnił kilka istotnych błędów, które osłabiły konstrukcję kościoła. Obwiniano go za to, że kazał zlikwidować wcześniejsze (chyba jeszcze średniowieczne) przypory, a jednocześnie polecił podwyższyć mury kościoła o 2 stopy. Twierdzono również, że ściany kościoła zostały osłabione w wyniku podjęcia przez Heina decyzji o wybicciu „nowych dużych otworów okiennych”. Wskazywano ponadto na błąd konstrukcyjny przy budowie stropu polegający na tym, że zamiast zastosowania poprzecznych belek stropowych zamocowanych w murze żelaznymi kotwami i spinających przeciwległe ściany świątyni – ułożono tylko belki wzdłuż murów, co sprawiło, że wsparte na nich sklepienie zaczęło rozpierać ściany kościoła.¹¹ Spróbujmy skonfrontować powyższe zapisy w dawnych dokumentach z dzisiejszym wyglądem „małego kościółka”. Zewnętrzne ściany, na przeważającej powierzchni nie posiadają tynków, dlatego dokładnie widać, że pod samym dachem górne partie murów o wysokości kilkudziesięciu centymetrów są dobudowane z cegły i wyraźnie odróżniają się od reszty ścian. Odpowiada to opisowi mówiącemu o podwyższeniu murów świątyni. Interesujące wnioski, ale również liczne pytania nasuwają się przy oglądaniu kościelnych okien. Uwagę zwraca kilka rzeczy. Okna rozmieszczone są nieregularnie. W ścianie północnej znajdują się cztery okna, natomiast przeciwległa, południowa ściana ma ich tylko trzy. Dlaczego? Może z jednego z nich zrezygnowano, aby nie osłabiać konstrukcji kościoła? Warto także zwrócić uwagę na kształt okien. Łuki otworów okiennych różnią się od łuków otworów drzwiowych. Nad wszystkimi trzema drzwiami kościelnymi widzimy tzw. łuki pełne (określane również jako romańskie), podczas gdy łuki otworów okiennych są bardziej spłaszczone (tzw. łuki odcinkowe). Skąd ta niekonsekwencja? Wy tłumaczeniem może być hipoteza, że w przytoczonym wcześniej opisie mówiącym o wybicciu „nowych dużych otworów okiennych” chodziło o zmianę kształtu (a pewnie również rozmiarów) okien, które pierwotnie miały zapewne takie same łuki jak te, które zachowały się do dziś nad drzwiami. Wciąż jest tajemniczą czytelną ślad po zamurowanym oknie z pełnym łukiem, widoczny w ścianie okalającej prezbiterium. Czy jest to pozostałość po dawnym założeniu architektonicznym sprzed odbudowy kościoła po pożarze, czy też ślad po niefortunnej próbie wybiccia nowego okna, przeprowadzonej w trakcie odbudowy kościoła po pożarze? Pewne jest tylko to, że

okno zamurowano dlatego, że właśnie ta część świątynnych murów była najbardziej zagrożona, o czym mogą świadczyć widoczne również dziś pęknięcia. Bardzo zagadkowa jest sprawa przypór (tzw. skarp) wzmacniających mury kościoła. We wspomnianych wyżej XVIII-wiecznych źródłach mówi się o zbyt pochopnym usunięciu istniejących wcześniej przypór. Tymczasem obecnie kościół posiada sześć przypór o zróżnicowanym kształcie i o różnej wysokości. Rozmieszczone są one nieregularnie. Jedna z nich, najmniejsza, przylega do ściany północnej, a aż pięć przypór przylega do muru prezbiterium, co nie jest z pewnością przypadkowe, gdyż właśnie w tej części



Zagadkowy ślad

kościelnych murów widzimy dziś najwięcej pęknięć. Bez wątpienia nie jest także przypadkiem, że przypory znajdujące się w sąsiedztwie największych pęknięć są masywniejsze od pozostałych. Wskazuje to wyraźnie, że zadaniem istniejących przypór jest wzmocnienie najbardziej zagrożonych ścian. Nasuwa się wniosek, że mogły być one wzniesione w latach 1752-1753, podczas ostatniego etapu odbudowy kościoła, w celu uchronienia kościoła przed zawaleniem. Bardzo wymowne jest to, że jedna z nich przylega do wspomnianego wcześniej tajemniczego zamurowanego okna. Tymczasem osypujący się z przypór stary tynk odsłania pewną niespodziankę. Okazuje się, że przypory wykonane są z dwóch rodzajów cegieł różniących się rozmiarami. W jednej z przypór wylaniają się spod tynku cegły dużych rozmiarów przypominające kształtem cegły średniowieczne. Co to oznacza? Może po prostu wykorzystane zostały cegły pochodzące ze starych przypór rozebranych z polecenia Heina? A może jest to, pozostawiona ze względów konstrukcyjnych, przypora pochodząca z okresu sprzed pożaru? Odpowiedź na to, a także na szereg innych pytań, mogą dać tylko szczegółowe badania architektoniczne.

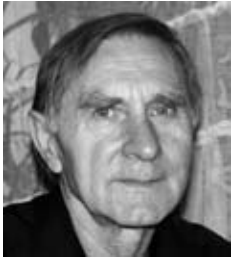
(C.d.n.)

Zbigniew Januszaniec

11. Okoliczności towarzyszące odbudowie kościoła p.w. Św. Trójcy w Czaplinku podaje Fritz Bahr w opracowaniu „Kirchengeschichte des Landes Draheim”, Szczecin, 1931r. oraz Ludwik Bąk w opracowaniu „Kontrreformacja na ziemi drahimskiej w latach 1668 - 1768”, Rocznik Koszaliński nr 16, Koszalin, 1980r. a także Christoph Motsch w opracowaniu „Grenzgesellschaft und Frühmoderner Staat - Die Starostei Draheim zwischen Hinterpommern, der Neumark und Grosspolen (1575-1805)”, Göttingen, 2001r.

Majowe święta

Maj to miesiąc budzącej się do życia przyrody, ale również obfitujący w symboliczne święta, głęboko zakorzenione w polskiej tradycji. Pierwszego maja obchodzimy Święto Pracy, Międzynarodowy Dzień Solidarności Ludzi Pracy; święto to zostało wprowadzone w 1889r. przez II Międzynarodówkę, w celu upamiętnienia strajków robotniczych w Stanach Zjednoczonych. Ta ogólnokrajowa kampania, której celem było wywalczenie ośmiogodzinnego dnia pracy, miała miejsce w pierwszych dniach maja 1886r. Po raz pierwszy obchodzono je w 1890r. również w okupowanej przez zaborców Polsce. Po drugiej wojnie światowej 1 Maja został ustanowiony w Polsce świętem państwowym na mocy ustawy z dnia 26.04.1950r. i tak jest po dzień dzisiejszy. Również w Kościele Katolickim w pierwszym dniu tego miesiąca, obchodzone jest święto



św. Józefa Rzemieślnika (Robotnika), ustanowione przez papieża Piusa XII w 1955r. W obecnych czasach 1 Maja obchodzony jest niemal na całym świecie, choć różne są oblicza tego święta w poszczególnych krajach, przyświecają im różne ideologie i cele, często nie mające nic wspólnego z ideą robotniczą. W Niemczech po 1933 r. 1 Maja podporządkowany był ideologii nazistowskiej i służył jedynie jej propagatorom. W dobie PRL-u uradowana twarz kolejnego pierwszego sekretarza PZPR-u cieszyła się szczęściem robotnika i chłopca. Jak uszczęśliwieni są pracą i jak świętują obywatele Korei Północnej czy Kuby, lepiej nie wspominać. W cywilizowanej Europie Zachodniej podczas pierwszomajowych przekazów telewizyjnych widzimy manifestantów obrzucających się kamieniami oraz interweniującą policję. W Polsce po roku 1989 obchody święta robotniczego przybrały formę swobodną, ich scenariusz nie jest już ustalany zgodnie z oczekiwaniami władzy, jak to było w PRL. Liczne festyny, pik-



niki rodzinne, zabawy oraz okolicznościowe akademie, organizowane są dobrowolnie, wielkie pochody, manifestacje i parady, należą już do przeszłości. Pierwszomajowe święto zazwyczaj kojarzy się nam z wielkimi pochodami maszerującymi przed trybunami, pełnymi różnego szczebla dostojników, patrzących z wysokości trybun na lud pracy. Jakże często krążą o nim niepocholebne opinie, przypinamy mu etykietę święta komunistycznego. Wprawdzie zostało ono przekształcone w święto pracy, to jednak ich prawdziwa geneza zaprzecza takiemu mniemaniu.

Korzenie obchodów święta majowego sięgają bardzo dawnych czasów i mają bogatą tradycję w wielu krajach Europy. W przeszłości pierwszego maja rozpoczynał się sezon pasterski. Przez wsie przemieszczały się barwne korowody pasterskie pędzące stada bydła na pierwszą wiosenną trawę. Wśród plemion celtyckich powszechna była tradycja rozpalania wielkich ognisk oczyszczających. Plemiona germańskie pierwszego maja obchodziły Noc Walpurgi, czyli sabat czarownic, w tym dniu również mężczyźni rozpoczynali pracę na roli, a według tradycji pogańskich ceremonie te miały także chronić ludność przed czarami. Grecy tego dnia czcili boginię Maję, do dzisiejszego dnia w tym kraju odbywają się wesołe i radosne zabawy, na wzór tych starożytnych. Wśród Słowian w tym dniu panowała radosna atmosfera, były tańce na murawie i śpiewano pieśni. Nad Bugiem i Narwią w ten majowy dzień wszędzie rozlegały się pieśni zwane w tamtejszych stronach „konopielkami”, śpiewały je dziewczęta marzące o zamążpójściu. Także Ł. Gołębiowski w swoich przekazach pisze: „W Pińszczyźnie i innych stronach Litwy, za mojej pomnę młodości, że w dniu 1-maja tego miesiąca, na błoniach gdzie się lud zbiera do zabawy, drzewo zielone zakopywano, w różnobarwne wstążki ubrane. Przybywały mężatki, dziewczęta, chłopcy i ludność cała, na czele mając hożą dziewczę, która tę boginię wyobrażała, wieniec zielony zdołał jej skronie, gałązki brzoza aż do stóp ją okrywały. Śpiewano piosenki, w których często się powtarzało *O Maja! Maja!* i tańczono wkoło drzewa”. Po dzień dzisiejszy wśród górali żywieckich ślady dawnych prastarych tradycji wciąż są zauważalne, świadczą o tym ich opisy zawarte w „Folklorze górali żywieckich”: „*Mojka – to stary sposób wyrażania uczuć; umajone drzewko postawione pierwszego maja przed domem ukochanej dziewczyny, było okazją do publicznego okazania swoich sympatii*”. Powszechnie 1 Maj uznawany jest za święto pracy, ale przed wieloma wiekami było to przede wszystkim święto odrodzenia i odnowy, to dzień, w którym oddawano hołd przyrodzie.

Taki był rzeczywisty obraz święta 1 Maja do 1890r., po tej pamiętnej dacie do tego radosnego święta wniesiono bunt, demonstracje i sztandary, najpierw pochody w Warszawie, Krakowie, a z biegiem czasu w całej Polsce. Jednak mimo różnych opinii i zdań o tym święcie, warto pamiętać o ich prawdziwej genezie.

Najmłodszym polskim świętem państwowym o wybitnie patriotycznym charakterze, jest Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, obchodzony 2 Maja, wprowadzony na mocy ustawy sejmowej z dnia 20.02.2004r. Choć nie jest to dzień wolny od pracy, to jednak symbolika tego święta ma niezwykle istotną wymowę historyczną, wszakże flaga towarzyszy narodom od zarania ich dziejów. Na przestrzeni wieków niejednokrotnie zmieniały się jej kształty, wizerunki orła i inne elementy, ale flaga zawsze symbolizowała jedność społeczeństwa, solidarność i dostojeństwo. To powiewająca na wietrze chorągiew dawała nadzieję, gdy kraj bronił niepodległości, przeżywał koszmar zaborów i okupację, biało-czerwona zawsze towarzyszyła narodowi w chwilach dobrych i złych, na polach chwały i różnych uroczystościach państwowych i patriotycznych. Po raz pierwszy kolory biały i czerwony zostały uznane za barwy państwowe w maju 1792r.

Trzeci Maja to święto Konstytucji, w 1791r. Sejm Wielki uchwalił Konstytucję 3 Maja, był to pierwszy akt ustawodawczy w Europie i drugi na świecie po konstytucji amerykańskiej, już dwa dni po jej uchwaleniu zostało ogłoszone świętem państwowym. Niezbyt długi był żywot tej konstytucji, ponieważ już 18.05.1792r. wojska rosyjskie dokonały inwazji na Polskę na prośbę targowiczów. Zdrajcom Ustawa Rządowa nie odpowiadała, ograniczała dotychczasowe prawa i przywileje magnaterii. 23.01.1793r. w Petersburgu Rosja i Prusy podpisują traktat rozbiorowy, który zakończył żywot Konstytucji 3- Maja i zainicjował drugi rozbiór Polski. Po roku 1918, 3 Maj został ustanowiony świętem państwowym, po II wojnie światowej władze komunistyczne zniosły to święto ustawą z 18.01.1951r., ponownie zostaje przywrócone w demokratycznej już Polsce 6.04.1990r.

Kolejnym ważnym świętem na trwałe wpisanym w historyczny kalendarz Europy jest Dzień Zwycięstwa, obchodzony 8 i 9 maja. Oficjalnie w Europie Zachodniej i w Polsce święto to obchodzone jest 8 maja. W tymże to dniu, w 1945r. o godz. 15.00, ogłoszono koniec II wojny światowej. Jednak Rosjanie zażądali od Niemców podpisania z nimi osobnego aktu kapitulacyjnego, który został podpisany z 8 na 9 maja o północy, a według czasu moskiewskiego o godz. 20.00 już 9 maja. Również w Polsce przez 40 lat Dzień Zwycięstwa obchodziliśmy wspólnie z Rosjanami w dniu 9 maja. Pomimo różnych ocen i różnorodnych sprzecznych opinii wśród samych historyków, warto jednak pamiętać o genezie tych świąt, o ich patriotycznym przesłaniu oraz o bogatej tradycji naszych ojców, będącej powodem do dumy. Niech w tych dniach na każdym polskim domu powiewa biało-czerwona! W tym roku jest to czas szczególny, wywieszenie biało- czerwonej flagi jest oznaką patriotyzmu i zarazem uczczeniem pamięci ofiar strasznej tragedii pod Smoleńskiem! Celemu życia tych wiernych Polsce, wspaniałym jej córkom, synom i patriotom, zawsze towarzyszyła biało- czerwona! Cześć ich pamięci!

Ryszard Mrówka

Źródła:

„Polskie tradycje świąteczne” - Hanna Szymanderska
http://pl.wikipedia.org/wiki/Swięto_Pracy
http://pl.wikipedia.org/wiki/Konstytucja_3_Maja_1791
http://pl.wikipedia.org/wiki/Dzień_Flagi_Rzeczypospolitej_Polskiej
http://wiadomosci.wp.pl/1342,title,Dzien_Zwyciestwa-koniec-II-wojny-swiatowej

dr n. med. MAREK TOMCZAK

specjalista chirurg

Medycyna estetyczna - usuwanie zmarszczek, powiększanie i modelowanie ust, usuwanie znamion, naczynek
 Choroby naczyń - żylaki, owrzodzenia, ch.Buergera
 Choroby odbytu - hemoroidy, szczeliny

LIPIE 3, k/ Dęboleki, 78-600 Wałcz
 tel. 094 361 86 02, 0 601 210 010
www.zylaki.com

Pośrednictwo

Ubezpieczeniowo-Finansowo-Handlowe

UBEZPIECZENIA:

- MAJĄTKOWE (OC, AC, NNW, ASISTANCE, OP)
- UBEZP. MIESZKAŃ
- NA ŻYCIE
- EMERYTALNE
- KREDYTY I ODSZKODOWANIA

- COMPENSA
- ERGO HESTIA
- HDI ASEKURACJA
- UNIQA
- PTU

KONKURENCYJNE STAWKI - NAPRAWDĘ TANIO !!!

Eugeniusz Mikusek
 ul. Sikorskiego 41, 78-550 Czaplinek
 tel. 507 100 767

Dawid Mikusek
 ul. Górna 12, 78-550 Czaplinek
 tel. 609 264 836

Majowe życzenia

W maju obchodzimy wiele świąt i rocznic wydarzeń historycznych, ważnych dla naszej Ojczyzny.

- 1 maja** - Święto Pracy - Międzynarodowy Dzień Solidarności Ludzi Pracy
- 2 maja** - Dzień Flagi Rzeczypospolitej
- 3 maja** - Święto Konstytucji 3 Maja
- 8/9 maja** - Dzień Zwycięstwa

Mieszkańcom pięknej i gospodarnej ziemi czaplineckiej, szczególnie kombatantom, pionierom osadnictwa, weteranom pracy i służby, składam z tej okazji życzenia wyśmienitej pogody, udanego wypoczynku i dobrej atmosfery spotkań rodzinnych i towarzyskich.

Kilka dni temu zakończyła się żałoba narodowa po wielkiej tragedii w Smoleńsku, w czasie której byliśmy zjednoczeni jak nigdy dotąd. Życzę Państwu, aby ta atmosfera wzajemnej życzliwości, wyrozumiałości oraz przyjaźni zagościła na stałe, i w czaplineckiej społeczności, i w naszej Ojczyźnie.

*Stanisław Wziątek
Posel na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej*



RUCK ZUCK.pl
PODŁOGI I DRZWI

DOMEX WAŁCZ
ul. Kołobrzaska 56
tel. (67) 258 40 31
walcz@ruckzuck.com.pl

Oddział:
P.H.U. TOLLAN
Czaplinek
ul. Grunwaldzka 7
tel. (94) 375 58 75

My Cię nie wydoimy

drzwi Malaga HR
410,- zł

Promocja dotyczy standardowej oferty skrzydeł drzwiowych z kolekcji Malaga HR, model 1

Sala Bankietowa

Organizujemy:
chrzciny, komunie,
stypy, bankiety,
wigilie firmowe,
imieniny, urodziny,
catering świąteczny
i inne imprezy
okolicznościowe.



Jan Trocki
Czaplinek ul. Moniuszki 36
Tel. 94 375 42 64
kom. 795 112 835

BUD&MEB

Piotr Worsowicz

Wykonujemy meble na wymiar:

- szafy z drzwiami przesuwными, rozwiernymi, rozwierno-składanymi,
- garderoby,
- zabudowy,
- meble kuchenne,
- meble pokojowe,
- meble biurowe.

SYSTEMY ALUMINIOWE
SEVROLL




78-550 Czaplinek, ul. Długa 31/22, tel. 692 170 986, e-mail: piotrw35@gmail.com

PUHiC „**BODAR**” Leszek Piątek

PRACOWNIA PROJEKTOWA

Projektowanie i nadzory budowlane
tel. 602 551 360

Czaplinek, ul. Lipowa 11 • www.bodar.archinet.pl • e-mail: bodar@archinet.pl

KWIATY-ZNICZE

Katarzyna Marcinkowska, ul. Szczecińska (przy cmentarzu)

Oferujemy:

- Wieńce pogrzebowe,
- Wiązanki pogrzebowe,
- Kwiaty sztuczne, żywe, doniczkowe,
- Różnego rodzaju bukiety,
- Stroiki
- Znicze, wkłady.

ZAPRASZAMY: PN.-N. 10.00-18.00 tel. 796 449 087

**Montaż, konserwacja
kominków, pieców kaflowych,
kuchni, kominów.**

Atrakcyjne ceny!

Mirosław Janczak
Piaseczno 20, 78-550 Czaplinek,
tel. 603 086 234; 094 375 86 62.



FH-U Krzysztof Jurkiewicz

HURTOWNIA

Zapraszamy na zakupy!
warzywa - owoce - art. spoż.
Codziennie świeża dostawa!

ul. Walecka 45/1
78-550 Czaplinek Tel. 094/ 375 59 68



Europejskie Centrum
Odszkodowań Sp. z o.o.
59-220 Legnica
ul. Kolbego 18

WYPADEK !!!



POMOŻEMY ODZYSKAĆ ODSZKODOWANIE

- Bez opłat wstępnych
- Wszystko załatwimy za Ciebie
- Wystarczy 1 telefon
- Dodatkowe roszczenia to nasza specjalność
- Gwarantujemy odzyskanie odszkodowania

Zadzwoń
do naszego
przedstawiciela:
696 069 095
Marcin Kowalski

Lider Rynku Odszkodowań

AGRO WESTERN „MONIKA”

ORGANIZACJA:

- IMPREZY RODZINNE
- OKOLICZNOŚCIOWE
- NOCLEGI, WYŻYWIENIE
- JAZDA KONNA
- WYNAJEM SALI

Rzepowo, 78-550 Czaplinek, tel: 606 333 742; (94) 375 18 55
e-mail: agro-western@wp.pl www.agro-western.pl



OGRÓD 2010 SUPER PROMOCJA!!!

INOX


56,00

Stojąca niska
wys. 46 cm


79,00

Stojąca
długa
wys. 101 cm


56,00

Kinkiet góra
wysokość 36 cm


56,00

Kinkiet dół
wysokość 34 cm


19,90

ALU
wysokość 40cm


19,90

21,90

ALU
wysokość
32cm


21,90

ALU
wysokość
32cm


49,-

wysokość
100cm

ZOBACZ INNE NOWE KOLEKCJE LAMP



SALON LAMP

OŚWIETLENIE



- DOMÓW
- OGRODÓW
- BIUR

78-600 **Wałcz**, ul. Kołobrzewska 8

PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK 10 - 18 SOBOTA 9 - 15



Rusza sezon motocrossowy!

Wkońcu! Po kilku miesiącach przerwy spowodowanego srogą zimą doczekaliśmy się. Uznajemy, iż sezon motocrossowy właśnie się rozpoczyna. Zima wyjątkowa dokuczała nam



w ostatnim okresie i spragnieni mocnych wrażeń nie możemy już dłużej czekać. Nowy sezon wiąże się z nowymi planami i próbą ich realizacji. Cały okres jesienno – zimowy ciężko przepracowaliśmy tak, by być w pełni sił na nadchodzący sezon. Mówimy tutaj o przygotowaniu fizycznym. Pracowaliśmy nad sprawnością ogólną oraz kondycją. Jeżeli myślimy na poważnie o sukcesach i poważnej jeździe, nie możemy pozwalać sobie na odpoczynek. Przygotowania takie są bardzo ważne i odgrywają znaczącą rolę podczas całego sezonu. Od przepracowanego okresu przygotowawczego zależy bowiem, jak zaprezentujemy się w całym sezonie, zarówno na treningach jak i zawodach.

W planach mamy starty w zawodach „Mistrzostwa Polski Strefy Zachodniej” oraz „Puchar Bałtyku”.



Zawody te są silnie obsadzone i rywalizacja stoi na wysokim poziomie. Na zawody takie zjeżdżają się zawodnicy z całej Polski – w różnym wieku i różnej



plci! Każdy chce odnieść sukces i wyścigi są bardzo zacięte zarówno wśród 10 jak i 40 - latków. Na zawody takie niejednokrotnie przyjeżdżają całe motocrossowe rodziny, gdzie zarówno tata jak i synowie czy córki

rywalizują w swoich klasach, a emocji przy tym jest co nie miara. Wracając do naszych przygotowań. Treningi przebiegały spokojnie i wraz z upływem czasu zwiększaliśmy obciążenie. W tym roku zrealizowaliśmy już kilka treningów na motorach i powoli jazda staje się coraz bardziej płynna, poprawna technicznie oraz sprawia oczywiście wielką przyjemność. Stopniowo ilość treningów będzie wzrastać. Mamy nadzieję, że pogoda będzie dla nas przychylna i będziemy mogli intensywnie trenować.



Musimy także zająć się naszym torem, który po wiosennych roztopach i topniejącym śniegu nie jest w najlepszym stanie. Nasze maszyny przez okres zimowy przeszły gruntowne zmiany. Zostały „rozebrane” na czynniki pierwsze i wszystkie zużyte elementy zostały wymienione na nowe. Mamy nadzieję, że ten sezon będzie obfitował w dobre wyniki, ale przede wszystkim bezpieczną jazdą. Do zobaczenia na torze motocrossowym!

Lukasz Milewski

Indywidualne Mistrzostwa Województwa Kadetów i Kadetek

Wniedzielę 28.03.2010r. w Bornem Sulimowie rozegrano „INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA KADETÓW I KADETEK”.

Bardzo dobry występ zanotowali zawodnicy Lecha Czaplinek. W grach indywidualnych srebrny medal zdobyła **Natalia Kocoń**, w finale uległa po bardzo zaciętej grze 2:3 z Honoratą Olczak SUCHA KOSZALIŃSKA (czołowa zawodniczka II ligi kobiet).



Miejsce II Natalia Kocoń

Zajmując drugie miejsce, Natalia Kocoń uzyskała awans do „PÓŁFINAŁU MISTRZOSTW POLSKI, które rozegrane zostaną 01.05.2010r. w Luboniu.

W grze deblowej Natalia Kocoń grała z Karoliną

Kania z UKS Międzyzdroje, zawodniczki te wywalczyły brązowy medal mistrzostw województwa. Kadeci Lecha Czaplinek: **Rafał Borkowski i Rafał Borowczak** indywidualnie zajęli odpowiednio 7 i 8



Miejsce III Natalia Kocoń i Karolina Kania

miejsce. W grze deblowej obaj zawodnicy wywalczyli brązowy medal, w grze o wejście do finału ulegli po bardzo wyrównanej grze 2:3 parze Bartosz Jemilianowicz LUKS TO WIERZBIĘCIN (czołowy kadet Polski) i Arkadiusz Ciesielski ULKS CZARNI PIESZCZ (zawodnik trzecioliigowy). Naszym zawodnikom zabrakło odrobiny szczęścia do tego, aby pokonać faworytów i tym samym sprawić ogromną niespodziankę mistrzostw. Tak więc zawodnicy Lecha Czaplinek wywalczyli dwa brązowe medale oraz jeden srebrny medal. Nasi zawodnicy zdobyli oprócz medali i pucharów cenne nagrody rzeczowe. Turnieje organizowane w Bornem Sulimowie przez p. Waldemara Chądzyńskiego są zawsze bogate w nagrody!!!

Czaplinek dysponując tak piękną halą Widowiskowo-Sportową też mógłby być organizatorem ciekawych imprez w tenisie stołowym, ale niestety hala dysponuje tylko trzema stołami do tenisa stołowego. Aby organizować turnieje rangi wojewódzkiej potrzebne są stoły!!! Na trzech stołach można rozgrywać jedynie mecze ligowe, ale nie turnieje. Potrzebnych jest przynajmniej osiem stołów do tenisa stołowego. Moim marzeniem jest, aby w Czaplinku można było organizować różne turnieje tenisa stołowego. Mamy zdolną młodzież w Czaplinku, która na co dzień trenuje w Szkole Podstawowej. Może władze miasta zainteresują się naszą dyscypliną sportu i zechcą wyposażać Halę w brakujące stoły?

Magdalena Cieśla



Miejsce III Rafał Borowczak i Rafał Borkowski

Tenisiści stołowi „LECHA” Czaplinek zakończyli rozgrywki ligowe!

W sobotę 27.03.2010 r. w Hali widowiskowo-sportowej w Czaplinku został rozegrany ostatni mecz III ligi mężczyzn w tenisie stołowym w sezonie 2009/2010. Był to mecz derby pomiędzy ZTTS Złocieniec, a „LECH” Czaplinek.

Dla drużyny Lecha mecz ten był mało znaczący, natomiast dla gości ze Złocienicy to był mecz o utrzymanie się w III lidze!

ZTTS Złocieniec zajmował bowiem ostatnie miejsce w tabeli z dorobkiem 6 punktów i tylko wygrana z Lechem ratowała ich przed spadkiem z III ligi. Od początku mecz układał się pod dyktando gospodarzy, po pierwszych grach singlowych Lech prowadził już 4:0, a po grach deblowych było już 6:0 dla gospodarzy i tym samym wygrana dla Lecha była przesądzona. Przy tym stanie trener gospodarzy - Magdalena Cieśla - wpuścił do gry trzech zawodników rezerwowych (zostawiając jednego seniora) - młodych kadetów, którzy grają w IV lidze tenisa stołowego. Rafał Borowczak

pokonał na pierwszym stole kapitana ZTTS Romana Polewczaka 3:0, a Rafał Borkowski pokonał po zaciętej grze Przemysława Krysiaka 3:2. W następnym meczu jedyny senior, który grał mecz do końca, wy-



Od lewej stoją: Marcin Marczak, Jarosław Tomczak, Gabriel Kocoń, Waldemar Romanowicz, Rafał Borkowski

grał gładko z Tomaszem Kozłowskim 3:0. Było już 9:0 dla gospodarzy i do ostatniej gry przystąpiła Natalia Kocoń, goście liczyli na honorowy punkt, ponieważ

młoda zawodniczka Lecha za przeciwnika miała doświadczonego Stefana Twarogowskiego. Niestety doświadczenie i rutyna znacznie starszego zawodnika ZTTS nie wystarczyło, bowiem Natalia Kocoń po bardzo zaciętej grze pokonała p. Stefana 3:2.

Tak więc ZTTS doznał miążdzącej porażki 10:0 i tym samym pożegnał się z III ligą mężczyzn. Cieszy fakt, iż młodzi zawodnicy Lecha (14 lat) zagrali z dużo bardziej doświadczonymi seniorami ze Złocienicy wygrywając kolejno swoje gry!

Zawodnicy gospodarzy wystąpili w składzie, zdobywając następujące punkty:

Marcin Marczak	2,5 pkt,
Jarosław Tomczak	1,5 pkt,
Waldemar Romanowicz	1,5 pkt,
Rafał Borkowski	1,5 pkt,
Rafał Borowczak	1,0 pkt,
Gabriel Kocoń	1,0 pkt,
Natalia Kocoń	1,0 pkt.

Ostatecznie zespół „LECHA” zakończył rozgrywki III ligi na 6 miejscu w środku tabeli.

Magdalena Cieśla

Dnia 21.03.2010 w Czarnkowie rozegrany został turniej międzywojewódzki w tenisie stołowym, w którym uczestniczyły województwa Zachodniopomorskie i Wielkopolskie. W turnieju grała reprezentantka LECHA CZAPLINEK **Karolina Pietrzak**.

Zawodniczka była rozstawiona z nr. 1 (po trzech turniejach klasyfikacyjnych oraz dwóch turniejach ogólnopolskich zgromadziła największą ilość punktów w rankingu dwóch województw!)

Słabsza dyspozycja Karoliny w tych zawodach spowodowała, iż zawodniczka zajęła 7 miejsce zdobywając 1 punkt dla Zachodniopomorskiego oraz 0,5 p. w grze podwójnej za 4 miejsce. Ostatecznie Zachodniopomorskie przegrało z Wielkopolską 30:18.

Magdalena Cieśla



Karolina Pietrzak z trenerką Magdaleną Cieśłą

Elektrownia wiatrowa

Energia odnawialna jest teraz w modzie. Od początku ubiegłego wieku budowano elektrownie wodne i były to główne źródła produkcji energii elektrycznej na Pomorzu Zachodnim. Dzisiaj powstają elektrownie wiatrowe. Gmina Czaplinek jest pionierem w tym temacie na Pomorzu. Około 1935 r. zostaje wybudowana elektrownia wiatrowa za jeziorem Czaplino, przy gospodarstwie rolnym pan Stefanickiego. Elektrownia ta, składała się z masztu wykonanego ze stalowej kratownicy i wielołopatkowego śmigła, oraz budynku z generatorem i akumulatorami. Moc elektrowni wynosiła około 2 kW. Wiatrak wyglądał tak, jak wiatrowa pompa wodna na filmach o farmach amerykańskich. Tak mówią ci, co ją widzieli. Na początku lat sześćdziesiątych, elektrownię zdemontowano w celu montażu na wyspie Bielawie. Jednak tam nie trafiła, a jej dalsze losy są nieznane.



Romuald Czapski



UBEZPIECZENIA CZAPLINEK

CEZARY RADZISZEWSKI
ul. Kościuszki 19
tel. 0 784 889 303

ZADZWOŃ!
PRZYJADĘ • SKALKULUJĘ
WYTŁUMACZĘ • WARTO!

Promocja: najtańsze OC, DOM

- ŻYCIE • MEDYCZNE • GRUPOWE •
- MAJĄTEK • FIRMA • OFE • IKE •

Usługi Porządkowo-Czystościowe

Pranie:

- dywanów, wykładzin;
- tapicerki meblowej;
- tapicerki samochodów.

Sprzątanie:

- domów, mieszkań;
- po remontach;
- mycie okien;
- okazjonalnie i systematycznie.



Całoroczna opieka nad grobami

Katarzyna Pouch
Motarzewo 5/3, 78-550 Czaplinek,
tel. 094/ 375 19 48, kom. 0 665 114 872

60 lat Pomorskiego Banku Spółdzielczego

60 lat temu, 28 kwietnia 1950 roku, w sali narad czaplineckiego ratusza, odbyło się zgromadzenie założycielskie spółdzielni pod nazwą „Gminna Kasa Spółdzielcza w Czaplinku z odpowiedzialnością udziałami”, która stała się zalążkiem przyszłego banku spółdzielczego. Przyjęty podczas tego historycznego zgromadzenia statut przewidywał, że terenem działania spółdzielni jest miasto i gmina Czaplinek oraz gmina Lubowo i gmina Kluczewo. Wybrano również Zarząd Kasy i Komisję Rewizyjną. Na czele pierwszego Zarządu stanął Władysław Warsiński, kierujący wcześniej czaplineckim Oddziałem Komunalnej Kasy Oszczędności a następnie tutejszą agenturą Banku Rolnego. Władysław Warsiński związany był później z naszym bankiem spółdzielczym aż przez 44 lata, pełniąc w nim różne kierownicze funkcje (kierownik, dyrektor, prezes) aż do roku 1994. Przewodniczącym pierwszej Komisji Rewizyjnej (będącej odpowiednikiem Rady Nadzorczej) został wybrany Ludwik Rymar, posiadający doświadczenie jako działacz spółdzielczości bankowej zdobyte jeszcze w okresie międzywojennym. Cechą charakterystyczną pierwszych lat działalności Gminnej Kasy Spółdzielczej był szybki wzrost liczby członków. Już po pierwszym roku działalności, w kwietniu 1951 roku, Gminna Kasa Spółdzielcza liczyła 658 członków. W 1961 roku GKS zmieniła nazwę na „Bank Spółdzielczy Spółdzielnia Oszczędnościowo-Pożyczkowa w Czaplinku”.



W marcu 1962 roku osiągnięto liczbę 1826 członków. Tu warto zauważyć, że w 1962 roku Czaplinek liczył około 5.000 mieszkańców, a na całym terenie obsługiwany przez czaplinecki bank spółdzielczy mieszkało - jak można przypuszczać - ok. 10.000 osób, czyli ok. 2.500 - 3.000 gospodarstw domowych. Oznacza to, że statystycznie w większości rodzin ktoś był członkiem banku spółdzielczego. Wynikało to z ówczesnego modelu lokalnego banku spółdzielczego, którego fundusze własne w znacznym stopniu opierały się na funduszu udziałowym i świadczącego usługi bankowe głównie dla swoich członków. To pewnie ten okres z historii czaplineckiego banku w istotny sposób przyczynił się - obok innych okoliczności - do powstania specyficznej silnej więzi banku z lokalnym środowiskiem, przejawiającej się między innymi w tym, że tutejszy bank spółdzielczy zaczęto postrzegać jako element lokalnej tożsamości.

Najbardziej utrwaloną w świadomości mieszkańców nazwę „Bank Spółdzielczy w Czaplinku” zaczęto stosować od 1975 roku. Funkcję centrali organizacyjnej i finansowej dla banków spółdzielczych byłego województwa koszalińskiego pełnił w tamtym czasie - aż do lat dziewięćdziesiątych - Oddział Wojewódzki Banku Gospodarki Żywnościowej w Koszalinie. Bank Spółdzielczy w Czaplinku nieustannie należał do grupy najlepszych banków spółdzielczych ówczesnego województwa koszalińskiego. W 1997 r. czaplinecki Bank Spółdzielczy wraz z 72 innymi bankami spółdzielczymi z 4 województw północno-zachodniej

Polski (koszalińskie, pilskie, słupskie, szczecińskie) został współzałożycielem i akcjonariuszem Bałtyckiego Banku Regionalnego SA w Koszalinie, jako banku zrzeszającego. W latach dziewięćdziesiątych - w okresie transformacji ustrojowej - czaplinecki bank zdał egzamin jako jednostka w pełni przystosowana do działania w warunkach gospodarki rynkowej, co znalazło swój wyraz w postaci uzyskiwania bardzo dobrych wyników finansowych, lokujących ten bank w czołówce banków spółdzielczych zrzeszonych w Bałtyckim Banku Regionalnym.

W latach 90-tych wiele się zmieniło w działalności banku. Bank został unowocześniony, zmianie uległ jego wizerunek. Dużym wyzwaniem dla czaplineckich bankowców była decyzja Komisji Nadzoru Bankowego z 1998 roku, nakładająca na banki spółdzielcze obowiązek osiągnięcia wysokich progów kapitałowych związanych z ubieganiem się Polski o wejście do Unii Europejskiej. Decyzja ta dla większości polskich banków spółdzielczych oznaczała konieczność łączenia się w większe struktury. Podobnie było u nas. W wyniku rozmów przeprowadzonych z przedstawicielami wielu banków spółdzielczych wybrano bezprecedensowe rozwiązanie polegające na jednoczesnym połączeniu aż sześciu banków (BS w Czaplinku, w Bornem Sulimowie, w Będzinie, w Gościnie, w Świdwinie i w Rymaniu). Podjęcie takiej decyzji wymagało przezwyciężenia wielu stereotypowych wyobrażeń o kształcie banku spółdzielczego. W wyniku połączenia powstała silna spółdzielcza jednostka bankowa pod nazwą „Pomorski Bank Spółdzielczy” o dużym obszarze działania obejmującym teren powiatów: drawskiego, świdwińskiego, kołobrzeskiego, koszalińskiego, szczecińskiego oraz powiatów ościennych (łącznie 13 powiatów i miasto Koszalin). Przedstawiciele łączących się banków, kierując się m.in. względami geograficznymi, lokalowymi a także innymi przesłankami praktycznymi, na siedzibę centrali Pomorskiego Banku Spółdzielczego obrali Świdwin. Niezwykle ważnym efektem konsolidacji, oprócz spełnienia wymogów kapitałowych, było wzmocnienie potencjału ekonomicznego i pozycji rynkowej oraz zdecydowane zwiększenie możliwości inwestycyjnych.

Cennym osiągnięciem łączących się banków stało się również to, że mimo dokonania głębokich przemian organizacyjnych związanych z procesem łączeniowym, udało się zachować - zarówno wewnątrz banku, jak i w jego otoczeniu - silną świadomość ciągłości działania i nieprzerwanej tradycyjnej obecności w życiu gospodarczo-społecznym obsługiwanych środowisk. Połączone banki uzyskały status oddziałów Pomorskiego Banku Spółdzielczego. W wielooddziałowej strukturze PBS czaplinecki oddział stale utrzymuje wysoką pozycję dzięki systematycznemu osiąganiu dobrych wyników ekonomicznych, wysokiemu poziomowi depozytów i kredytów oraz dzięki dużej liczbie obsługiwanych klientów.

W 2001 r. bankiem zrzeszającym dla Pomorskiego Banku Spółdzielczego stał się Gospodarczy Bank Wielkopolski SA w Poznaniu. Opisane wyżej przemiany otworzyły nowy etap w dziejach czaplineckiej placówki, która w ciągu 60 lat przebyła drogę od niewielkiej lokalnej Gminnej Kasy Spółdzielczej do ważnego ognia pełniącego istotną rolę w strukturze silnego, nowoczesnego banku o rozległym terenie działania. Pomorski Bank Spółdzielczy, dzięki osiągnięciu wysokiego poziomu kapitałów własnych, uzyskał prawo do prowadzenia działalności na terenie całego województwa zachodniopomorskiego oraz powiatów ościennych.

W wyniku systematycznego wdrażania nowoczesnych rozwiązań technicznych i organizacyjnych, połączonego ze stałym podnoszeniem jakości świadczonych usług i ciągłym wzbogacaniem oferty skierowanej do wszystkich grup klientów, nastąpił dynamiczny wzrost rozmiarów działalności banku. Z roku na rok, systematycznie rośnie znaczenie Pomorskiego Banku Spółdzielczego jako ważnego elementu lokalnego rynku usług finansowych na całym rozległym terenie działania. Bank ten pod wieloma względami może obecnie skutecznie konkurować z innymi dużymi bankami komercyjnymi. Jednym ze źródeł tego sukcesu jest udane połączenie nowoczesności z lokalnymi tradycjami spółdzielczymi. Szacunek dla tradycji przejawia się w pamięci o własnej historii. Drogę podobną do opisanych wyżej dziejów czaplineckiego banku, przebył każdy z sześciu banków-założycieli Pomorskiego Banku Spółdzielczego - obecnych oddziałów tego banku. Aż pięć z nich może się w tym roku poszczycić tradycjami 60-letnimi, stąd też tegoroczny jubileusz 60-lecia jest świętem całego Pomorskiego Banku Spółdzielczego.

Trudno się oprzeć refleksji, że historia każdego z połączonych banków jest nie tylko częścią dziejów Pomorskiego Banku Spółdzielczego, lecz także częścią dziejów poszczególnych miejscowości oraz częścią dziejów polskiej spółdzielczości bankowej na Ziemiach Odzyskanych. Z tej rocznicowej okazji przypomnijmy niektóre sylwetki naszych czaplineckich bankowców. W ciągu 60-letniej historii czaplineckiego placówki bankowej na stanowiskach dyrektorów pracowali kolejno: Władysław Warsiński (1950-1982), Jerzy Góralczyk (1982-1992), Zdzisław Wons (1992-1993), Zbigniew Januszaniec (1994-2002), od 2002 roku dyrektorem jest Irena Hudanec. Prezesami Zarządu byli: Władysław Warsiński (1950-1953, 1959-1961, 1964-1990, 1991-1994), Antoni Sepiotek



Sala obsługi klientów, stan w 1999 r.

(1953-1958), Wiktor Lacny (1958-1959, 1961-1964), Jerzy Góralczyk (1990-1991), Halina Szczygieł (1994), Zbigniew Januszaniec (1994-1999, od 2000 do 2009 z-ca prezesa PBS). Funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej na przestrzeni minionych lat pełnili następujący czaplineccy działacze bankowi: Ludwik Rymar (1950-1961), Kazimierz Lemisz (1961-1987), Stanisław Czajka (1987-1990), Aleksander Daniuk (1990-1994), Bolesław Koblański (1994-1998), Jerzy Małys (1998-1999), Andrzej Cogiel (2001-2008). Obecnie w składzie Rady Nadzorczej Pomorskiego Banku Spółdzielczego środowisko czaplineckie reprezentowane jest przez Czesława Chocholę, Stanisława Kuczyńskiego i Stanisława Mikołajczyka.

Myślę, że będę wyrazicielem woli wszystkich Czytelników „Kuriera”, życząc Pomorskiemu Bankowi Spółdzielczemu dalszego pomyślnego rozwoju.

Zbigniew Januszaniec

Ziemia czaplinecka w końcu XVIII w. wg Brüggemanna

Od pewnego czasu jest dostępne w internecie „Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des Königl. Preussischen Herzogthums Vor- und Hinter-Pommern” (Wyczerpujący opis stanu obecnego król. księstw Pruskich Przedpomorza i Pomorza) Ludwiga Brüggemanna, wydane w Szczecinie w 1779 roku, tom drugi, dotyczący naszych ziem wydano w 1784 roku. To dwutomowe dzieło opisuje wszystkie miasta i wsie Pomorza według stanu z końca wieku XVIII. Wydrukowane gotykiem sprawia pewną trudność w czytaniu, jednak informacje w niej zawarte są niezwykle interesujące. Oprócz opisu miejscowości są też dane dotyczące przemysłu, handlu, oddziałów armii pruskiej, a także miar i wag wówczas używanych.

Muszę jednak zacząć od wyjaśnienia używanego tu nazewnictwa, szczególnie dotyczącego mieszkańców wsi. W języku niemieckim używano wielu

nazw dotyczących chłopów (w polskim również) mających związek ze stanem posiadanej przez nich ziemi. W opisach wsi pojawia się 9 nazw chłopów (spośród co najmniej kilkunastu jakie widziałem) – wszystkie ściśle powiązane z wielkością obszaru posiadanej ziemi. Za podstawę przyjmowano obszar ziemi pierwotnie nadawany przy zakładaniu wsi (to że miara ta mogła być, i była różna w różnych wsiach, to inna sprawa). I tak:

1. **Freyschulze** (dosłownie - wolny sołtys) – rolnik z racji swojego majątku (więcej niż pierwotne nadanie) pełnił we wsi funkcję rozjemcy, męża zaufania itp., rzadziej była to faktyczna funkcja sołtysa - trudno sobie zresztą wyobrazić wieś gdzie jest na przykład 4 sołtysów. Tu będę jednak używał nazwy „wolny sołtys”
2. **Vollbauer** – gospodarz – posiadacz pierwotnego nadania
3. **Halbbauer** – półgospodarz – połowa pierwotnego nadania
4. **Koßäthe** – zagrodnik (w innych rejonach Niemiec określany jako Viertelhofbesitzer – właściciel ¼ gospodarstwa – ziemi), dodatkowo rozróżniano ich jako: mały i wielki
5. **Büdner** – właściciel małego domu, bez ziemi – tu będę używał nazwy Budnik (w j. polskim używano również nazwy „komornik” w odniesieniu do

rolnika bez ziemi mieszkającego „na komorze”, czyli w domu innego gospodarza)

W tekście występują jeszcze Freyleute – będące synonimem **Halbbauera** (tu będą nazywani – wolni ludzie), oraz **Freysasse** – będący posiadaczem domu z jakimkolwiek kawałkiem ziemi (wolni osiedleńcy) a także **Freymann** – wolny człowiek – Brüggemann wymienia ich zaraz po „wolnych sołtysach”, co może świadczyć o tym, że posiadali więcej ziemi od pełnych gospodarzy.

Innym słowem używanym przy opisie każdej miejscowości jest „dym”, jest to sposób liczenia rodzin: jedna rodzina – jedna kuchnia (piec). Zatem liczba dymów mówi nam o liczbie rodzin i w przybliżeniu liczbie domów w miejscowości.

Proszę mi jednocześnie wybaczyć błędy i niezręczności jakie mogły się zdarzyć w tłumaczeniu – tłumaczenie wydrukowanego gotykiem archaicznego j. niemieckiego nie jest łatwe dla niespecjalisty. Postaram się w cyklu kilku artykułów przekazać Czytelnikom część informacji zawartych w pracy Brüggemanna. W pierwszym artykule będą zawarte informacje o wsiach Urzędu Drahim w końcu XVIII w., w drugim i trzecim opis samego Czaplinka, w czwartym zaś różne ciekawostki – m.in. opis stacjonującego w mieście szwadronu 8 regimentu huzarów, ówczesne miary i wagi.

Krzysztof Reszta

Targi Pracy i Edukacji

„Już dziś zaczynam odnosić sukces i realizować własne cele i marzenia”

Dnia 14 kwietnia 2010 r. odbyła się I edycja Targów Pracy i Edukacji pn. „Już dziś zaczynam odnosić sukces i realizować własne cele i marzenia” pod Patronatem Honorowym Starosty Drawskiego Pana Stanisława Cybuli. Współorganizatorami targów byli Starosta Drawski i działający w jego imieniu Powiatowy Urząd Pracy w Drawsku Pomorskim oraz Urząd Miejski w Drawsku Pomorskim wraz z Drawskim Gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Miejsce targów: Hala Sportowa przy Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Drawsku Pomorskim.



Targi rozpoczęły się o godzinie 9.30. Pan Starosta przywitał wszystkich wystawców i zgromadzonych uczestników, przepraszając za zmianę harmonogramu targów z uwagi na trwającą żałobę narodową. Pan Piotr Ćwikła Zastępca Dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Drawsku Pomorskim wraz z Panią Anną Arcimowicz Dyrektorem Gimnazjum poprosili o oddanie hołdu poprzez minutę ciszy Panu Prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu i Jego Małżonce Marii Kaczyńskiej, polskiej delegacji oraz wszystkim, którzy zginęli podczas katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem dnia 10 kwietnia 2010 r.

Targi Pracy i Edukacji w szeroki sposób ukazały zagadnienia dotyczące promocji zatrudnienia, łagodzenia skutków bezrobocia, aktywizacji zawodowej oraz drogi edukacyjnej, poprzez aktywizację zawodową uczniów. Miały one na celu przybliżyć możliwość poprawy sytuacji indywidualnych klientów, jak również w skali makro – poprawy sytuacji w powiecie.

Termin targów nie został wybrany przypadkowo. Kwiecień jest miesiącem charakteryzującym się wzrostem ilości ofert pracy i większym zainteresowaniem osób poszukujących zatrudnienia, młodzież szykuje się do egzaminu maturalnego, wybierając drogę edukacyjną lub wybierając uożsamienie się z rynkiem pracy, szukając zatrudnienia.

Targi cieszyły się ogromnym zainteresowaniem wystawców. Przygotowanych zostało aż 49 stoisk. Istotne wsparcie i szerokie spektrum pomocy przedstawił Wojewódzki Urząd Pracy w Szczecinie, jak również jego Filia w Koszalinie. Pracownicy przeprowadzali zajęcia z uczestnikami targów oraz oferowali oferty pracy za granicą. Drugą instytucją rynku pracy, która wsparła działania organizatorów była Zachodniopomorska Wojewódzka Komenda OHP w Szczecinie. Pracownicy również przedstawiali oferty pracy za granicą i prowadzili zajęcia z uczestnikami. Wystawcy to począwszy od gmin powiatu (Czaplinek, Drawsko Pomorskie, Kalisz Pomorski, Złocieniec), poprzez zaprzyjaźnione Powiatowe Urzędy Pracy graniczące zasięgiem działania z powiatem drawskim (Szczecinek, Świdwin, Wałcz), instytucje (ZUS, RO EFS, KARR Koszalin, PIP, PKO, Urząd Skarbowy, MGOPS Czaplinek, WIOŚ, Poradnia Psychologiczna), pracodawcy, szkoły ponadgimnazjalne oraz szkoły wyższe.

Z uwagi na atrakcyjność oferty Targów Pracy i Edukacji targi odwiedziło około 700 osób.

Istotnym elementem profesjonalizacji Targów Pracy i Edukacji był szereg zajęć grupowych w formie warsztatów, kursów, w tym: Kwestionariusz Zainteresowań Zawodowych KZZ, Warsztaty nt. EURES „Planowanie i podejmowanie pracy za granicą”, „Jak wzmocnić poczucie własnej wartości (Stres, Asertywność, Motywacja do pracy)”, „Indywidualny projekt kariery”, „Savoir vivre”, „Mój potencjał zawodowy”, „Usługi i instrumenty rynku pracy”. Z zajęć skorzystały osoby bezrobotne, uczniowie oraz wielu innych uczestników. Łączna liczba objęta wsparciem to przeszło 200 osób.

W trakcie trwania targów został ogłoszony konkurs na najciekawsze stoisko.

Pod uwagę były brane następujące walory: materiały promocyjne, nawiązanie kontaktu z odbiorcą,

prezentacja, sposób udzielania informacji oraz inne elementy przemawiające za atrakcyjnością. Zostały wyłonione 4 najciekawsze stoiska (Cech Rzemiosł Różnych w Drawsku Pomorskim, Ośrodek Kursów i Szkoleń przy Europejskim Centrum Edukacji i Turystyki w Drawsku Pomorskim, Szkoła Ponadgimnazjalna Nr 2 w Drawsku Pomorskim) oraz jedno w sposób szczególnie zostało wyróżnione (Politechnika Koszalińska).

Na zakończenie targów Pan Stanisław Cybula Starosta Drawski, Pan Zbigniew Ptak Burmistrz Drawska Pomorskiego, Pan Piotr Ćwikła Zastępca Dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Drawsku Pomorskim, Pani Anna Arcimowicz Dyrektor Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Drawsku Pomorskim podeszli do każdego stoiska, dziękując wystawcy za udział i wręczając podziękowanie.

Ważnym aspektem organizacji Targów było wydanie Folderu Targi Pracy i Edukacji. Zawiera on informacje przygotowane przez wystawców, czyli partnerów kształtujących wspólną atmosferę i budując partnerstwo szeroko rozumiane, działając na rzecz poprawy sytuacji na lokalnym rynku pracy.

Z powodu trwającej Żałoby Narodowej program Targów Pracy i Edukacji został zmieniony i odbył się w atmosferze pamięci i trwania w bólu z rodzinami poległych w katastrofie pod Smoleńskiem.

Agnieszka Kuropatnicka

Od redakcji: Jednym z patronów medialnych Targów był „Kurier Czaplinecki”.





Poradnik Mieszkańca



„Dostęp do informacji publicznej jest uznawany za konsekwencję przyjęcia zasady zwierzchności narodu wyrażonej w art. 4 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Z koncepcji podporządkowania organów państwa jego obywatelom wynika w szczególności postulat zapewnienia tym ostatnim pełnej informacji na temat działań administracji publicznej, dzięki czemu realna staje się odpowiedzialność osób sprawujących funkcje publiczne przed społeczeństwem. W innym przypadku „obywatele nie dysponujący informacjami o biegu spraw publicznych, także w skali lokalnej, nie mogą realizować swoich praw jako członkowie zbiorowości, do której należy władza zwierzchnia.”

P. Winczorek, Prawo obywatela do informacji, „Rzeczpospolita” z dnia 24 lutego 2000 r., nr 46

Powyższe słowa wybitnego prawnika, profesora Piotra Winczorka, dobitnie świadczą o istocie informacji publicznej w naszym życiu. Kolejny artykuł w naszym cyklu „Poradnik Mieszkańca” poświęcamy prawu dostępu do informacji publicznej.

Redakcja

Cz. II

Informacja publiczna

Władze samorządowe coraz częściej zdają sobie sprawę z tego, że mieszkańcy, którzy tworzą wspólnotę samorządową, chcą mieć wpływ na jej funkcjonowanie nie tylko raz na cztery lata, podczas aktu wyborczego. W tym celu obywatele działają indywidualnie, bądź zrzeszają się w grupach formalnych i nieformalnych. Dlatego też kandydaci na radnych oraz wójtów /burmistrzów/ prezydentów są gotowi składać obietnice wyborcze, które nie zawsze mają pokrycie w rzeczywistości. Może okazać się, że realizacja obiecanego przedsięwzięcia nie mieści się w kompetencjach danej jednostki. Również w ramach pojedynczej jednostki samorządu terytorialnego istnieje podział kompetencji między jej organy. Generalna zasada mówi, że o wszystkich sprawach dotyczących gminy decyduje rada gminy, chyba że ustawy stanowią inaczej. Odwrotnie jest w przypadku powiatu i województwa, w których za wszystkie kwestie odpowiada organ wykonawczy, chyba że ustawy stanowią inaczej.

Miejmy także świadomość, że nie wszystkie zadania gminy muszą być realizowane przez urząd gminy. Do wypełniania obowiązków mogą zostać powołane jednostki organizacyjne gminy (np. Miejski Zakład Oczyszczania Miasta) lub spółki prawa handlowego (np. Komunikacja Miejska S.A.). Zadania te mogą być także wykonywane na podstawie zlecenia przez podmioty prywatne.

Najważniejszy akt prawa miejscowego w gminie stanowi uchwała w sprawie budżetu na dany rok. Projekt budżetu jest przygotowywany przez wójta/burmistrza/prezydenta, ale uchwalany (na rok kalendarzowy) przez radę. Radni nie mogą jednak wprowadzać do budżetu poprawek polegających na zwiększeniu wydatków, jeśli nie mają one pokrycia w dochodach. Wójt/burmistrz/prezydent odpowiada za wykonanie budżetu przed radą, która z tego tytułu udziela bądź nie udziela mu absolutorium. Roczny okres budżetowania powoduje, że gminy generalnie nie mogą zaciągać zobowiązań przekraczających rok budżetowy. Dlatego przy planach inwestycji dłuższych niż dany rok konieczne jest wpisanie ich do Wieloletniego Programu Inwestycyjnego – szczególnego rodzaju uchwały rady gminy.

Wzrost samoświadomości obywatelskiej powoduje, że kiedy przychodzimy do urzędu, jesteśmy bardziej wymagający. Mimo to jednak nie zawsze mamy świadomość przysługujących nam praw.

Najważniejszym z naszych obywatelskich uprawnień jest prawo dostępu do informacji publicznej. Dzięki temu mamy możliwość niezwłocznego uzyskania informacji publicznej, prawo wglądu do dokumentów urzędowych, a także możemy uczestniczyć w posiedzeniach kolegialnych organów władzy publicznej, pochodzących z wyborów powszechnych.

Dostęp do informacji publicznej przysługuje każdemu. Organ, do którego zwracamy się z prośbą o jej udostępnienie, nie może żądać od nas wykazania interesu faktycznego bądź prawnego. Prawo do informacji publicznej może podlegać ograniczeniu, ale wyłącznie w zakresie i na zasadach określonych przepisami. W decyzji odmownej muszą one zostać przywołane.

W jaki sposób udostępnić się obywatelom informację publiczną? Przede wszystkim służy do tego Biuletyn Informacji Publicznej (BIP), w którym są zamieszczane informacje oraz dokumenty urzędowe. Jeśli chcemy uzyskać informacje nieudostępnione w BIP, musimy złożyć wniosek w tej sprawie. Informacje publiczne mogą być także wykładane lub wywieszane w miejscach ogólnie dostępnych albo rozpowszechniane dzięki specjalnym urządzeniom. Obywatelom należy umożliwić wstęp na posiedzenia organów lub udostępnić im materiały dokumentujące te posiedzenia. Informacja, która może zostać udzielona niezwłocznie w formie ustnej, nie wymaga złożenia pisemnego wniosku. Dostęp do informacji publicznej jest bezpłatny. Opłata może zostać pobrana tylko w wysokości dodatkowych kosztów związanych ze wskazanym we wniosku sposobem udostępnienia lub przekształcenia informacji.

Problem z dostępem do informacji publicznej

Przykładem niech będzie sytuacja, że zastanawiasz się nad złożeniem swojej oferty pracy na stanowisko inspektora, w konkursie ogłoszonym przez Urząd Miasta. Chciałbyś jednak wiedzieć jakie stawki zaszeregowania przewidziane są

w regulaminie wynagradzania dla poszczególnych stanowisk. Co możesz zrobić, żeby rozwiązać ten problem?

Prawo do wiedzy na temat działalności organów publicznych jest podstawowym uprawnieniem każdego obywatela, zapisanym w art. 61 **Konstytucji RP**. Z kolei szczegółowy tryb udzielania informacji określa **ustawa o dostępie do informacji**. Najpopularniejszym źródłem wiedzy o działalności każdego organu jest jego strona internetowa, a dokładniej Biuletyn Informacji Publicznej, który ma obowiązek tworzyć każdy podmiot publiczny. Adresy odpowiednich stron znajdziesz na: www.bip.gov.pl. Sposoby tworzenia podmiotowej strony BIP oraz zakres informacji tam przedstawionych reguluje **rozporządzenie w sprawie Biuletynu Informacji Publicznej**. Najpierw zatem sprawdź, czy interesująca Cię informacja publiczna jest zamieszczona w BIP.

Jeśli chcesz wiedzieć, do jakiej kategorii wynagrodzenia należy konkretne stanowisko oraz jaki przedział kwoty wynagrodzenia zasadniczego przewidziano dla tej kategorii zaszeregowania, możesz taką informację uzyskać ustnie, np. podczas rozmowy telefonicznej. Zgodnie z prawem bowiem informacja, której można udzielić niezwłocznie, jest udostępniana w formie ustnej, bez pisemnego wniosku. Jeżeli jednak chcesz otrzymać pełny dokument – regulamin wynagradzania, który w każdym urzędzie gminy jest wprowadzany zarządzeniem wójta/burmistrza/prezydenta, to możesz w tej sprawie złożyć **pisemny wniosek**. Musi on zawierać dane wnioskodawcy, określenie zakresu informacji, sposób i formę jej udostępnienia, rodzaj nośnika oraz formę przekazania informacji. Po złożeniu wniosku zostaje wszczęte postępowanie administracyjne, w rozumieniu przepisów **Kodeksu postępowania administracyjnego**. Udostępnienie informacji następuje niezwłocznie, jednak nie później niż w terminie 14 dni, a w szczególnych przypadkach w terminie nie dłuższym niż 2 miesiące. Jeśli udzielenie informacji wiąże się z pobraniem opłaty, powinien być poinformowany o jej wysokości w terminie 14 dni. Od decyzji o umorzeniu postępowania oraz od decyzji w sprawie odmowy udostępnienia informacji możesz odwołać się do sądu administracyjnego.

Pamiętaj o tym, że nieudostępnianie informacji publicznej jest przestępstwem, a kto – wbrew ciążącemu na nim obowiązkowi – nie udostępnia informacji publicznej, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Pamiętaj jednak, że ustawa o dostępie do informacji publicznej przewiduje obecnie dwutorową procedurę kontroli sądowej rozstrzygnięć w przedmiocie udostępnienia informacji publicznej. Po pierwsze, możliwe jest złożenie skargi do sądu administracyjnego. Ten tryb jest o tyle oczywisty, że odmowa udostępnienia informacji publicznej winna nastąpić w formie decyzji administracyjnej, która zgodnie z ogólnymi zasadami postępowania administracyjnego podlega kontroli sądowo-administracyjnej. Po drugie jednak, szczególną procedurę przewidziano w przypadku, gdy udostępnienia informacji publicznej odmówiono ze względu na wyłączenie jej jawności z powołaniem się na ochronę danych osobowych, prawo do prywatności, tajemnicę inną niż państwowa, skarbową lub statystyczna. Wówczas właściwą drogą weryfikacji zasadności odmowy jest powództwo do sądu powszechnego.

....., dn. r.

Wnioskodawca:

.....

(imię i nazwisko/nazwa firmy, adres, telefon, ew. adres e-mail)

.....

.....

(dokładne oznaczenie organu, do którego skierowany jest wniosek)

Wniosek
o udostępnienie informacji publicznej

Na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz. U. nr 112, poz. 1198) wnoszę o udzielenie mi informacji dotyczącej:

.....

.....

Jednocześnie, na podstawie art. 14 ust. 1 powołanej ustawy, wnoszę o udostępnienie mi powyższych informacji w następujący sposób:

- udostępnienie dokumentów do przeglądania (i ewentualnie kopiowania) w urzędzie, w uzgodnionym terminie,
- przesłanie informacji pocztą elektroniczną na podany powyżej adres,
- przesłanie informacji pocztą na podany powyżej adres,
- inny sposób:

.....

(podpis)

Ponadto, z praktyki dotychczasowego stosowania ustawy o dostępie do informacji publicznej wynika niestety, że organy administracji publicznej zobowiązane do stosowania ustawy często odmawiają dostępu do informacji publicznej w sposób niesformalizowany – zamiast wydać zaskarżalną do sądu decyzję administracyjną o odmowie udostępnienia informacji, udziela się odmowy ustnie albo w formie pisma niespełniającego standardów decyzji administracyjnej. Wówczas obywatel

także nie pozostaje bezbronny. Zamiast jednak skarżyć do sądu treść takiego rozstrzygnięcia, powinien złożyć do właściwego wojewódzkiego sądu administracyjnego skargę na bezczynność organu administracji. Sąd powinien wówczas zobowiązać organ do wydania decyzji o określonym czasie. Dopiero tak wydana decyzja będzie mogła zostać zaskarżona ze względów merytorycznych.

Akty prawne

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.

Ustawa z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej
Rozporządzenie Ministra spraw wewnętrznych i administracji z dnia 18 stycznia 2007 r. w sprawie Biuletynu Informacji Publicznej

Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego.

Wzór wniosku o udostępnienie informacji publicznej na poprzedniej stronie.

Źródło: www.maszglasz.pl

Opracował: Z.D.

WIEŚCI Z SESJI

LIII Sesja Rady Miejskiej w dniu 14 kwietnia, miała bardzo nietypowy przebieg. Rozpoczęła się wspólną modlitwą uczestników Sesji, prowadzoną przez ks. proboszcza Kazimierza Chudzikiego, w intencji ofiar katastrofy prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem w dniu 10 kwietnia. Następnie zebrani uczcili poległych w służbie Ojczyzny minutą ciszy.

Dalej przegłosowano porządek obrad, zawierający takie punkty, jak:

- Sprawozdanie Burmistrza z działalności w okresie międzysesyjnym;
- Sprawozdanie z prac komisji RM w okresie międzysesyjnym;
- Bezpieczeństwo i porządek publiczny w Gminie Czaplinek w 2009 roku;
- Informacja z działalności Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Czaplinku w roku 2009.

Następnie, dość nieoczekiwanie, Przewodniczący RM Stanisław Kuczyński zaproponował, aby tych punktów podczas Sesji nie rozwijać, a poprzestać na dostarczonych wcześniej radnym wersjach drukowanych, tym bardziej, iż problematyka ta była omawiana podczas komisji. Uzasadnił taką propozycję faktem obowiązywania żałoby narodowej. Ponieważ zazwyczaj w przeszłości, podczas dyskusji nad podobnymi referatami, dochodziło do zadawania kłopotliwych pytań, udzielania wykrętnych odpowiedzi oraz niekonwencjonalnej wymiany zdań – z uwagi na powagę chwili, należy takim ewentualnościom zapobiec. Radni milcząco zgodzili się z taką argumentacją. Wobec tego żadnej dyskusji nad sprawozdaniami nie było, co niektórzy przyjęli zapewne z wielką ulgą.

Podobnie było z następnymi punktami sesji: interpelacje oraz wolne wnioski i zapytania. Po kolejnej sugestii prowadzącego obrady, żeby nie zabierać głosu, żaden z radnych nie odważył się odezwać, aby nie zostać odsądzonym od czci i wiary. Także nikt spoza Rady nie ośmielił się zabrać głosu (w tym piszący te słowa), z podobnych powodów, chociaż chętni do dyskusji byli.

Dalej, przy podejmowaniu uchwał, już poleciało ciurkiem – nikt nie zgłaszał żadnych uwag, uchwały zapadały jednomyślnie (choć trzeba przyznać, iż nie było projektów kontrowersyjnych).

Punktu sesji – odpowiedzi na interpelacje, wnioski i zapytania – oczywiście nie zrealizowano, bo takowych nie było.

Na tym można byłoby zakończyć relację z Sesji, gdyby nie cisnęło się na usta

(pod pióro) pytanie – po co komu taka sesja, która przebiegała jak „Sejm niemy” za czasów I Rzeczypospolitej z 1 lutego 1717 r. Nazwany został „niemym” z powodu niedopuszczenia posłów do głosu, w obawie przed zerwaniem Sejmu.

Sugerowanie, a w istocie narzucanie milczenia, nie powinno mieć miejsca w sprawach, gdzie rozpatruje się ważne dla gminy problemy, chociaż ich waga jest daleko mniejsza, niż tych sprzed 200 laty. Stworzono niebezpieczny precedens, w przyszłości mogą zostać wykorzystane inne okazje, aby zamykać adwersarzom usta.

Należy się głęboko pochylić nad ofiarami katastrofy, nad stratą jakiej doznaliśmy, ale życie musi się toczyć dalej. Trzeba pamiętać przede wszystkim o żyjących, o mieszkańcach Czaplinka i ich problemach.

A wystarczyło po prostu, po modlitwie i oddaniu hołdu poległym, przegłosować przeniesienie obrad Sesji na inny termin, po zakończeniu żałoby, ponieważ żadna z przyjętych uchwał, nie musiała być podjęta natychmiast. Pozwala na to par. 31, pkt. 2 Statutu Gminy, który mówi: *Na wniosek Przewodniczącego bądź radnych, Rada może postanowić o przerwaniu sesji i kontynuowaniu obrad w innym wyznaczonym terminie na kolejnym posiedzeniu tej samej sesji.*

Jakże inne byłyby wtedy odczucia!

Adam Kośmider

FIRMA USŁUGOWA „ŻBIK” S.C.

R. Żbikowski, P. Żbikowski, K. Ścisłowski
Koncesja MSWiA Nr L-1123/00, L-0009/01

- Ochrona fizyczna osób i mienia
- Ochrona monitoring 24h
- Ochrona imprez
- Systemy alarmowe
- Konwoje

78-550 Czaplinek,
ul. Kochanowskiego 16a,
tel. 094/ 375 48 69
fax: 094/ 375 48 68

e-mail: pawzbik@interia.pl
www.ochrona.kylos.pl

„Być modelką, być modelką...”

Ponieważ mój brat sobie u mnie nagrał, postanowiłam się na nim odegrać. Miła ze mnie siostrzyczka, wiem. Usadowiłam się więc wygodnie w jego ulubionym fotelu, skorzystawszy z faktu, iż przycisnęła go Matka Natura. Tej pani to naprawdę czasami należą się gratulacje – moment idealny. Tak więc ja, powtarzając sobie w duchu, że robię to w imię większego dobra, z pełną premedytacją i jako taką poczytalnością, przełączyłam telewizor na pierwszy kanał o modzie, jaki się nawinął. Daleko szukać nie musiałam – w końcu w telewizji jest tego od groma i trochę. Po jakimś czasie z nudów rzeczywistości zaczęłam oglądać. W momencie, gdy już któraś z kolei modelka wyszła na wybieg, chwyciłam się niebezpiecznie na niesamowicie wysokich szpilkach, zaczęłam się zastanawiać, po co to komu.

Musicie wiedzieć, że nie cierpię pokazów mody. Po pierwsze: nie widzę w nich niczego ciekawego. Gapienie się przez bite dwie godziny na kilka modelek kręcących się w te i wewte po wybiegu, niczym pieski na konkursie czworonożnych miss, wcale mnie nie ekscytuje. Po drugie: nie rozumiem modelek. Po prostu i najzwyczajniej w świecie. Patrząc na nie, ciężko jest mi powiedzieć o nich coś pozytywnego. Wydają się być sztuczne od góry do dołu. Są uczesane i umalowane tak, aby najwyraźniej straszyc konkursantów. Szkoda, że przy okazji straszą też publikę – w tym i mnie. Podejrzewam, że po tak traumatycznym przeżyciu zostanie mi uraz do końca życia. Będąc przy upiorach, nie sposób nie wspomnieć o wyrazie twarzy modelek. Są one bardzo, że tak powiem, przyjazne i reprezentacyjne. Zmarszczone brwi i usta w podkówkę

to najwyraźniej ich znak firmowy – nikt nie umie się tak malowniczo krzywić jak profesjonalne modelki. W dodatku na zawołanie. Nad tym jednak nikt nie debatuje, ponieważ tym, co najbardziej rzuca się w oczy, jest ich wychudzona przeraźliwie sylwetka. Po prostu sama skóra i kości, nic więcej. Muszę przyznać, że gdy przyglądałam się idącej w stronę fleszy brunetce, zastanawiałam się, jakim cudem ona jest w stanie tak stabilnie chodzić. Dla mnie przy jej wadze to byłoby niemożliwe. Jestem niemal pewna, że nie umiałabym utrzymać równowagi – a przynajmniej takie ma się wrażenie, patrząc z boku. Poza tym, rzuciło mi się w oczy jedno: stereotyp poruszającej się z gracją modelki to mit. Jej ruchy są zdecydowanie zbyt sztywne i kanciaste, no ale nie ma się co dziwić, skoro nosi takie buty, jakie nosi. Dzięki temu odkryciu doszłam do bardzo ważnego wniosku – w porównaniu z modelkami moja własna figura nie jest wcale taka zła.

Gdy oceniłam pracę modelki, wyszły mi same minusy. Kiedy więc będę w przyszłości wybierać kierunek swojej kariery zawodowej, raczej nie wezmę bycia modelką pod uwagę. To zbyt duża katorta. Za to mogę od czasu do czasu rzucić na nie okiem, gdy będę mieć zły dzień – na pewno poprawi mi to humor.

Aleksandra Stelmach

Przedstawiony felieton autorstwa uczennicy klasy I”a” LO, zdobył pierwsze miejsce w konkursie szkolnym. W konkursie wzięli udział uczniowie klas dziennikarskich. Mieli oni za zadanie zmierzyć się z felietonem jako formą dziennikarskiej wypowiedzi. Jury obradujące w składzie: Andrzej Połński – prze-

wodniczący, Anna Proniuk, Wiesław Krzywicki, miało niełatwe zadanie wyłonienia spośród blisko 60 przedstawionych prac najlepszej, która spełniałaby następujące kryteria: oryginalność przedstawienia tematu, samodzielność myślenia, poprawność językowa.

Na podstawie lektury prac uczniowskich można stwierdzić, że konkurs stał na wysokim poziomie. Uczniowie zaprezentowali naprawdę dobre umiejętności dziennikarskie: kuchnię literacką, umiejętności krytycznego osądu rzeczywistości, dojrzałości ocen, zdystansowanie w stosunku do przedstawianych problemów. Jednocześnie członkowie Jury wyrażają ubolewanie, z tego powodu, że nie wszyscy uczniowie zdecydowali się na samodzielną wypowiedź i przedstawili prace niesamodzielne, splagiatowane z Internetu. Chociaż problem ten dotyczy niewielkiej liczby uczniów, to jednak jest na tyle poważny, by o nim pisać, ponieważ dotyczy bezpośrednio kwestii etyki dziennikarskiej i kradzieży własności intelektualnej. Młodzież, która traktuje Internet jako dobro wspólne a zarazem ziemię niczyją, nie zawsze w tej materii przejawia, jakżeż potrzebną, wrażliwość moralną. Wrażliwość ta ukształtuje się niewątpliwie pod wpływem gromadzonych doświadczeń egzystencjalnych, a obowiązkiem szkoły jest budować warunki i stwarzać sytuacje do jej formowania się.

Informujemy, że została już ogłoszona druga edycja konkursu. Tym razem na najlepszy reportaż. O wynikach konkursu powiadomimy naszych czytelników.

Dyrektor ZSP w Czaplinku
Andrzej Połński

Informacja z XLV Sesji Rady Powiatu Drawskiego

W dniu 19 marca 2010 roku odbyła się XLV sesja Rady Powiatu Drawskiego. Sesję prowadził **Pan Stanisław Mikołajczyk – Przewodniczący Rady Powiatu Drawskiego**. Głównym tematem Sesji był: stan bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie Powiatu Drawskiego za rok 2009. Sprawozdania o stanie bezpieczeństwa przedstawili Radnym kierownicy inspekcji, służb i straży z Powiatu Drawskiego.

Ocenę stanu bezpieczeństwa sanitarnego i sytuacji epidemiologicznej przedstawił Pan Przemysław Szymczak – Dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno – Epidemiologicznej w Drawsku Pom. Według informacji Dyrektora ocenie poddane zostały m.in. stan sanitarny zakładów produkcji i obrotu żywnością oraz nadzór nad transportem żywności i przedmiotami użytku, zaopatrzenie w wodę do spożycia, kąpieliska, stan sanitarny obiektów użyteczności publicznej, stan utrzymania czystości w miejscowościach, przebieg sezonu turystycznego i stan sanitarny bazy noclegowej, szkoły i inne placówki oświatowo – wychowawcze, warunki sanitarno – higieniczne w zakładach pracy.

Informację o stanie sanitarno – epizootycznym Powiatu Drawskiego przedstawił Pan Tadeusz Klima – Lekarz Weterynarii. Według informacji podanej przez lekarza weterynarii na terenie Powiatu Drawskiego prowadzony jest monitoring dotyczący wirusa AH1N1 u ptaków dzikich i wyniki, które otrzymywane są z Instytutu Weterynarii w Puławach od szeregu lat są wynikami ujemnymi. Powiatowy Inspektorat Weterynarii w 2009 r. kontynuował zwalczanie epizootycznej białaczki bydła. Objęto nimi wszystkie, kwalifikujące się stada bydła z Powiatu Drawskiego. Zbadano ogółem 2056 szt. bydła w 333 stadach. Stwierdzono 62 sztuki bydła zakażonego białaczką. W akcji zwalczania wykupiono łącznie 66 sztuk bydła co skutkuje tym, że mamy powiat czysty. Obecnie realizowane są badania w kierunku choroby Aujeszkego u świń. Wszystkie wyniki, które Inspektorat już uzyskał są wynikami ujemnymi.

Następnie Pan Zbigniew Kwiatkowski – Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Drawsku Pom. przedstawił Radnym informację o stanie bezpieczeństwa powiatu w zakresie ochrony przeciwpożarowej w 2009 roku. Pożary według gmin w 2009 r. kształtują się następująco: Gmina Czaplinek – 36%, Gmina Drawsko Pom. – 30%, Gmina Złocieniec – 21%, Gmina Ostrowiec – 8% Gmina Kalisz Pom. – 6%, gmina Wierzchowo – 4%. Największą przyczyną powstawania pożarów w 2009 r. była nieostrożność osób dorosłych przy posługiwaniu się ogniem otwartym w tym papierosy, zapalki. Według informacji Komendanta w roku 2009 nastąpił gwałtowny spadek ogólnej liczby zdarzeń (-34%), co zostało spowodowane przede wszystkim ograniczeniem interwencji związanych z usuwaniem niebezpiecznych owadów. W 2009 roku odnotowano takich zdarzeń 143, gdzie w roku 2008 aż 579.

Sprawozdanie z efektów pracy Policji Powiatu Drawskiego za rok 2009 przedstawił Pan Jarosław Smolarek – Komendant Powiatowej Policji. Według informacji Komendanta w 2009 roku zostało wszczętych 1433 postępowań przygotowawczych i stanowi to w stosunku do 2008 roku spadek o 7,2%. Najwięcej wszczęć było w KPP w Drawsku Pom. – 513, w KP w Złocieniu – 345, w KP w Czaplinku – 294 i w KP Kalisz Pom. – 281 i tylko w tym przypadku odnotowano wzrost. KPP w Drawsku Pom. w woj. Zachodniopomorskim osiągnęła najwyższą ogólną wykrywalność tj. 87,7% i jest ona z roku na rok rosnąca. Najwyższą wykrywalność osiągnął KP w Kaliszu Pom. – 93,5%.

Jeżeli chodzi o przestępstwa o charakterze kryminalnym to także i w tym przypadku nastąpił spadek o 8,4% i jest to najwyższy spadek procentowy w województwie. Z czego największy spadek odnotował KP w Czaplinku o ponad 26%. W kategorii przestępstw gospodarczych KPP w Drawsku Pom. osiągnęła wzrost dynamiki wszczęć postępowań przygotowawczych o 7,7%. Także w kategorii przestępstw narkotykowych nastąpił wzrost wszczęć postępowań przygotowawczych o 12%, a czynów stwierdzonych wzrost o 42,6%. W kategorii przestępstw korupcyjnych nastąpił wzrost ilości wszczęć postępowań przygotowawczych o 400 % gdzie stwierdzono 12 czynów korupcyjnych. W kategorii przestępstw przeciwko mieniu także i tu nastąpił ich spadek o 14,4% co jest największym spadkiem w województwie. Jeśli chodzi o dynamikę wszczęć w kategorii przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu to także i na tej płaszczyźnie nastąpił spadek o 16%.

Następnie Pan Robert Kiryszewski Powiatowy inspektor Nadzoru Budowlanego przedstawił radnym informację z działalności Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Drawsku Pomorskim za 2009 rok. Obowiązki Inspektoratu obejmują prowadzenie ewidencji rozpoczynanych robót budowlanych

oraz ich zakończenia z odbiorami włącznie. W 2009 r. przyjęto 502 zgłoszenia o rozpoczęciu robót budowlanych oraz 359 zawiadomień o zakończeniu. Oddano do użytku 59 domków jednorodzinnych, 22 adaptacje na lokale mieszkalne oraz dwa bloki, w których jest 56 nowych mieszkań. W 2009 r. na terenie Powiatu Drawskiego wykonano 29 rozbiórek obiektów budowlanych (w tym 23 samowolnie wybudowanych) odpowiednio w 2008 r. – 40.

Radni zapoznali się także ze sprawozdaniem z realizacji Strategii Powiatu Drawskiego w 2009 r. oraz sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej z kontroli zleconej przez Radę Powiatu w Szpitalu Powiatowym w Drawsku Pom.

Ponadto Radni przyjęli uchwały w sprawie:

- zatwierdzenia sprawozdania z wykonania zadań i gospodarowania Powiatowym Funduszem Gospodarki Zasobem Geodezyjnym i Kartograficznym za rok 2009,
- założenia 4 – letniego Technikum Samochodowego w Drawsku Pomorskim,
- rozpatrzenia skargi Burmistrza Kalisza Pomorskiego na działania Dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych,
- likwidacji Komisji Organizacyjnej Rady Powiatu Drawskiego,
- zmian budżetu Powiatu Drawskiego na rok 2010,
- zmiany budżetu Powiatu Drawskiego na rok 2010,
- przystąpienia Powiatu Drawskiego do realizacji projektu dotyczącego budowy lądowiska dla helikopterów służącego do dostępności do szpitalnego oddziału ratunkowego w Szpitalu Powiatowym im. Matki Teresy z Kalkuty w Drawsku Pomorskim w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, Priorytetu XII – Bezpieczeństwo zdrowotne i poprawa efektywności systemu ochrony zdrowia Działania 12.1 – Rozwój systemu ratownictwa medycznego.

Barbara Kotwica

– Naczelnik Wydziału Biura Rady.

Ochudzenie

Podstawowe błędy odchudzania

Jeśli mimo ciągłych starań i stosowania różnych diet nie chudnie, sprawdź, czy nie tkwisz w błędnym kole nieskutecznych patentów na odchudzanie.

Za mało się ruszasz

Kilogramy tracisz, gdy dostarczasz organizmowi mniej kalorii, niż spalisz. Ale tłuszczu nie porzucasz się tylko za pomocą diety. Zamiast się głodzić, zacznij się ruszać. Korzyści z ruchu to nie tylko jędrne ciało, ale też lepszy metabolizm.

Rezygnujesz z węglowodanów

Odmawiasz sobie makaronu i ziemniaków, bo uważasz że tłucz. Tymczasem tak nie jest. Natomiast brak węglowodanów powoduje, że masz gorsze samopoczucie. Wtedy łatwiej złamać się podczas diety. Węglowodany to też źródło glukozy, niezbędnej do pracy mózgu. Jedz dwie kromki ciemnego pieczywa na śniadanie albo 4-5 łytek kaszy lub ciemnego ryżu do obiadu. Zawierają błonnik, który wypełnia żołądek. Później łatwiej się nasycać, a to oznacza, że nie będziesz się głodzić.

Ochudzanie traktujesz jak karę

Stosowanie diety to dla Ciebie już ekstremum. Gdy zrzucasz 3 kg, uważasz walkę za zakończoną. Teraz gra toczy się o to, by znów nie ułóć. Ochudzanie kojarzy Ci się z czymś nieprzyjemnym, bo wyrzucasz z jadłospisu ulubione produkty. Po okresie wyrzekań, nagrażasz się słodyczami. Porzuć sobie niekiedy na małe szaleństwo. Nieplanowana porcja frytek czy ciastko to jeszcze nie tragedia. Dieta przyjdzie Ci łatwiej, jeśli będziesz jadła to co lubisz. Dolekuj się każdym kęsem posiłku to wtedy łatwiej się nasycać.

Zapominasz o śniadaniu

Dieta kojarzy Ci się z wyrzeczeniami, więc do pracy wychodzisz głodna. Około południa dajesz się namówić na słodką przekąskę, a wieczorem jesteś już tak głodna, że na kolację jesz podwójną porcję. Po kilku tygodniach nie tylko nie chudnie, ale zyskujesz fatkę na brzuchu. Jeśli brakuje Ci czasu na śniadanie, w drodze do pracy kup pieczywo, chudą wędlinę lub jogurt i musisz i zjeść

je w pracy. Jeżeli zjesz coś w ciągu dnia w pracy, będziesz mieć mniejszy apetyt wieczorem.

Próbujesz kolejnych diet cud

Ulegasz obietnicom składanym przez autorów diet cud. Na początku chudnie, potem metaboliczizm zwalnia i wskazówka wagi staje w miejscu. Odchudzaj się racjonalnie. Tylko w wolnym tempie naprawdę porzucasz się nadprogramowej tkanki tłuszczowej. To nie musi być pracochłonne.

Uczysz organizm oszczędzania kalorii

Mimo, że przestrzegasz diety, waga się zatrzymuje. Coraz mniej jesz i więcej ćwiczysz, ale to nie pomaga. Po 4 tygodniach odchudzania organizm „zwalnia obroty”. Nie staraj się głodzić na siłę. Zaobserwuj, czy zatrzymanie wagi nie pojawia się tydzień przed miesiączką. Jeśli tak, jest to efekt gromadzenia wody w tkankach, typowe przed miesiączką.

Jesz owoce i pijesz soki bez ograniczeń

Jesteś przekonana, że owoce odchudzają. Niektóre tak, ale większość zawiera dużo cukru i kalorii. Beztłuszczowe soki między posiłkami możesz okłamać kolejnymi kilogramami. Litrowa butelka wielowarstwowego soku ma tyle kalorii co obiad. Jedz te owoce, które pomagają Ci schudnąć. Ananas zawiera bromelainę, enzym, ułatwiający spalanie tłuszczu. Odchudzający składnik, papaję, ma też papaję. Grejfrut zawiera naringinę, która działa lekko przeczyszczająco. Wybieraj owoce, które mają dużo błonnika: małą porzeczkę i agrest. Zamiast soków pij wodę z cytryną, która oczyszcza organizm z toksyn.

Jeśli masz dodatkowe pytania i wątpliwości to odwiedź swoją Aptekę Polskiego Aptekarza a tam otrzymasz profesjonalną poradę i zostaną polecone Ci najwłaściwsze preparaty, które pomogą Ci schudnąć.

Paweł Węgrzyn
farmakolog kliniczny

Apteka Vita

ul. Walecka 56, Czaplinek

Czynna w godz.:

8.00 – 20.00 w soboty: 8.00 – 14.00

KLASYCZNY
LIMFATYCZNY
SEGMENTARNY
BAŃKOWY
SHIATSU
TUI - NA
AKUPRESURA

MASAZ

GABINET
MASAŻU

Zdzisław Opalka
tel. 502 708 940
Czaplinek, ul. Walecka 54
I piętro

Remont świetlicy w Broczynie

W Broczynie rozpoczęła się długo oczekiwana przez miejscową Radę Sołecką, jak i ogół mieszkańców wsi, przebudowa świetlicy wiejskiej. Obiekt sali wiejskiej nie należy do najmłodszych, choć dokładna data jej budowy nie jest bliżej znana, to jest już uwieczniona na starej widokówce z roku 1924. Już wówczas służyła mieszkańcom jako lokal o znaczeniu kulturalnym. W starych przekazach „Chronik Kreis Deutsch Krone” jest o niej wzmianka:

„Po prawej stronie budynku była restauracja – zajazd *Gasthof Deutsches Haus*, do właściciela tego zajazdu *Fr. Rabsa*, należała również sala taneczna, na której odbywały się wieczory taneczne, uroczystości i spotkania wiejskie, było tu także kino i bilard”. Od tych dawnych czasów po dzień dzisiejszy obiekt ten nie przechodził poważniejszych remontów, lecz jedynie zabiegi kosmetyczne, dumnie zwane w języku urzędowym „remontami”.

W „Kalendarium Dokonań 1945 – 1994” jest wzmianka „Remont sali wiejskiej w Broczynie pełniącej jednocześnie funkcję sali gimnastycznej dla potrzeb Szkoły Podstawowej”. Przekształcenie sali wiejskiej w halę gimnastyczną, w sędziwym już budynku, powodowało jedynie jego dalszą dewastację i było to chybione przedsięwzięcie. Każda sala gimnastyczna musi spełniać określone normami technicznymi parametry i warunki, nie wystarczająco jedynie prowizoryczne zabezpieczenia okien i lamp,

oprócz tego pomieszczenie wiele straciło na estetyce. Obecny remont kapitalny świetlicy doszedł do skutku dzięki dotacji w wysokości 114. 619 zł, przyznanej w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi”, objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007 – 2013. Kwota powyższa stanowi 61% całkowitego kosztu kwalifikowanego projektu, do września br. zadanie powinno być zakończone. W trakcie robót budowlanych został już wymieniony dach, wykonano



izolację fundamentów, założono też efektywnie prezentujący się drewniany sufit, będzie nowa elewacja. Obecnie wykonuje się stolarkę okienną i drzwiową, trwa wymiana instalacji elektrycznej i sanitarnej, zakłada się nowe kaloryfery, będzie też podjazd dla osób niepełnosprawnych. Świetlica zostanie wyposażona w nową kotłownię, powstanie kilka użytecznych

pomieszczeń, które po odpowiednim wyposażeniu i adaptacji, spełniać będą określone funkcje. W jednym z pomieszczeń, w ramach reaktywowanego Koła Gospodyń Wiejskich, miejscowe gospodynie będą mogły prowadzić swoją działalność, w przeszłości ta organizacja dość prężnie we wsi działała, istnieje również możliwość stworzenia sali komputerowej. Pod względem powierzchni użytkowej, sala wiejska w Broczynie jest największym tego typu obiektem wiejskim w gminie Czaplinek. W ramach przeprowadzonego przetargu dokonano oceny 7 ofert, wśród których najwyżej oceniono ofertę wykonawcy Usługi Ogólnobudowlane – Ireneusza Rogowskiego, z którym w dniu 9.03.2010 r., została podpisana umowa. Po tym terminie wykonawca niezwłocznie przystąpił do realizacji zadania za kwotę 174. 853. 71 zł. Firma Usługi Ogólnobudowlane Ireneusz Rogowski, prowadzi swoją działalność od 2004r., i zatrudnia pracowników specjalizujących się w różnych zawodach budowlanych. Jest to ekipa o dość dużym doświadczeniu, ma za sobą sporą ilość zrealizowanych inwestycji, m.in. termodynamizacja bloków mieszkalnych w Kaliszu Pom., szkoły w Broczynie, budowa domów jednorodzinnych oraz remonty obiektów budowlanych o różnym przeznaczeniu. Postęp prac na świetlicy w Broczynie jest zadowalający i wszystko wskazuje na to, że zadanie zostanie wykonane przed terminem.

Ryszard Mrówka

Wybory w Czaplineckim Bractwie Żeglarskim

10 kwietnia odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-wyborcze Czaplineckiego Bractwa Żeglarskiego. W zebraniu uczestniczyli zaproszeni goście, Panie: Barbara Michalczyk Burmistrz Czaplinka oraz Janina Gąszcz Dyrektor Czaplineckiego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji. Zebranie rozpoczęło minutą ciszy, upamiętniającą katastrofę prezydenckiego samolotu.

Sprawozdanie z dwuletniej kadencji przedstawił Komandor Bractwa Andrzej Cogiel. Bractwo na koniec 2007 r. liczyło 27 członków, a na koniec 2009 r. 50 członków aktywnie uczestniczących w życiu Bractwa, oraz płacących składki członkowskie.

Członkowie Bractwa w okresie kadencji Zarządu wykonali szereg prac na rzecz Ośrodka Sportów Wodnych. Wykonano remont pomostu o długości 50 metrów, usypano cypel zabezpieczający port przed falami, wyremontowano jacht Wielki Trener. Młodzi adepci żeglarstwa wyremontowali cztery cadety nieużywane od kilku lat.

W 2008 r. Bractwo podpisało porozumienie z Czaplineckim Ośrodkiem Kultury Sportu i Rekreacji o zasadach korzystania z Ośrodka Sportów Wodnych. W ramach porozumienia ustaliliśmy ilość godzin prac bosmańskich na rzecz ośrodka, odpłatności za cumowanie jachtów członków Bractwa, zasady korzystania ze świetlicy ośrodka. Zgodnie z zawartym porozumieniem otrzymaliśmy pomieszczenie (były skład opału), które wyremontowaliśmy i przystosowaliśmy na siedzibę Czaplineckiego Bractwa Żeglarskiego. W kwietniu 2009 roku członkowie Bractwa wykonali drogę dojazdową od bramy wjazdowej do planowanego slipu na brzegu jeziora o długości 70 m.

Członkowie Bractwa czynnie propagują sporty wodne wśród najmłodszych mieszkańców gminy. Z okazji Dnia Dziecka wspólnie z Lokalną Organizacją Turystyczną, Czaplineckim Ośrodkiem Kultury Sportu i Rekreacji, Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym, Ochotniczą Strażą Pożarną zorganizowano cykl imprez dla dzieci i młodzieży propagujących żeglarstwo – odbyły się młodzieżowe regaty żeglarskie w klasie cadet, rejsy jachtami po jeziorze, pokazy ratownicze, nauka udzielania pierwszej pomocy przy podtopieniach.

Do tradycji należy organizacja regat na rozpoczęcie sezonu w dniu 1 maja, które rozpoczynają się uroczystym podniesieniem bandery. Tradycyjnie też odbywają się regaty z okazji Dni Czaplinka o Puchar Burmistrza. Od czterech lat organizujemy regaty o Puchar Jeziora Drawsko. Ostatnio dzięki dofinansowaniu z mechanizmu norweskiego ta impreza ma bogatą oprawę. Gmina w tym czasie organizuje Święto Wody i Ryby z festynami, zawodami wędkarskimi, zespołami szantowymi itp.

Członkowie Bractwa postanowili przywrócić do użytku zapomniane miejsca biwakowe nad Jeziorem Drawsko, zaczęliśmy od zatoki Kwiatowej. Wykonaliśmy tam mały pomost cumowniczy, stół, ławki, miejsce na ognisko, wykosiliśmy całą polankę i wykopaliliśmy dół na odpadki. Przez cały sezon cumowało tam dużo jachtów. Bractwo organizuje spotkania integracyjne na wyspie Bielawie, w których uczestniczą nasze rodziny oraz zaprzyjaźnione organizacje pozarządowe. Podczas jednego ze spotkań w sierpniu 2009 r. przy pamiątkowym buku, który został ostatecznie powalony przez wichurę, która przeszła nad jeziorem, posadziliśmy sadzonkę sosny taborskiej, wyhodowaną z nasion poświęconych przez papieża Benedykta XVI.

Bractwo zorganizowało kurs żeglarski, w którym uczestniczyło 14 osób. Zajęcia prowadzili członkowie Bractwa instruktorzy żeglarstwa Stanisław Kiryszewski, Andrzej Piskozub i Czesław Balicki. Egzamin przed komisją z Okręgowego Związku Żeglarskiego zdali wszyscy uczestnicy kursu.

Uczestnicy zebrania na wniosek Komisji Rewizyjnej jednomyślnie udzielili absolutorium ustępującemu Zarządowi. W wyborach na komandora klubu zgłoszono tylko jednego kandydata, obecnego komandora Andrzeja Cogiel, który został jednomyślnie wybrany na następną kadencję. Na następną kadencję wybrano także dotychczasowy Zarząd oraz Komisję Rewizyjną.

W dyskusji podkreślano, że nie warto zmieniać czegoś, co dobrze działa. Od 2010 r. Zarząd Czaplineckiego Bractwa Żeglarskiego tworzą:

Komandor **Andrzej Cogiel**,
W-ce Komandor **Stanisław Łowicz**,
Sekretarz **Adam Stefanik**,
Skarbnik **Zofia Czerniawska**,
Członek Zarządu **Władysław Kiryszewski**.

Komisja Rewizyjna:
Weronika Golebiowska,
Czesław Balicki,
Ryszard Lisowiec.

Na zakończenie głos zabrali zaproszeni goście. Pani Barbara Michalczyk Burmistrz Czaplinka wysoko oceniła działalność Bractwa i zadeklarowała pomoc w dalszej modernizacji Ośrodka Sportów Wodnych. Pani Janina Gąszcz Dyrektor CzOK-SiR podkreśliła duży wkład członków Bractwa w modernizację ośrodka i zadeklarowała dalszą wolę współpracy.

Komandor Bractwa Andrzej Cogiel

Pomoc ubogim. Z życia emerytów i rencistów

„Poświęcenie dla sprawy nadaje sens naszemu życiu”

Paulo Coelho

Wmarcu emeryci i renciści otrzymali waloryzację świadczeń. Wprowadzono ją po to, aby zrekompensować im spowodowany inflacją wzrost cen, np. żywności, lekarstw czy opłat za energię. Waloryzacja jest procentowa, tzn. do obecnych świadczeń dolicza się określony procent inflacji i wzrostu płac. A więc im ktoś ma większą emeryturę, tym większą dostał podwyżkę. Niektórzy emeryci uważają, że to niesprawiedliwe. Ich zdaniem powinno się podwyższać świadczenie o konkretne kwoty. Np. wszyscy, którzy dostają emeryturę poniżej 1 tys. zł, powinni dostać, np. 200 zł, ci z wyższą – tylko 100 zł. Z waloryzacji skorzystało około 10 mln emerytów



i rencistów. Waloryzacja objęła także osoby pobierające zasiłki, świadczenia przedemerytalne, renty socjalne oraz wcześniejsze emerytury. System emerytalny jest tak skonstruowany, że musimy jeszcze dodatkowo odkładać pieniądze na starość, no i jak najdłużej pracować. Już teraz tysiące emerytów ledwo wiąże koniec z końcem. Bo pieniądze, które dostają z ZUS lub z KRUS (Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego), ledwo wystarczają na zakup jedzenia czy lekarstw. Wystarczy zwolnić starszych ludzi z podatku dochodowego, aby ulżyć ich doli. Gdyby tak się stało, przeciętna emerytura wzrosłaby o 250 zł. Zwolnienie emerytury z podatku to oczywiście dla budżetu państwa byłby ogromny wydatek – aż kilkanaście miliardów złotych. Skąd wziąć na to pieniądze? Choćby z oszczędności w poszczególnych ministerstwach, ale raczej na to się nie zanoszą. Posłowie są zgodni tylko wtedy, gdy idzie o ich kieszenie. Ponadpartyjnymi podziałami żądają luksusowych dodatków do swoich emerytur. W ten sposób chcą wydrzeć dla siebie z naszych portfeli nawet po 10,5 tys. zł miesięcznie. Żyją raczej w luksusie, ale wciąż im mało. Polski Związek

Emerytów, Rencistów i Inwalidów aktywnie działa na rzecz najuboższej ludności Unii Europejskiej poprzez nieodpłatne przekazanie gotowych artykułów spożywczych pochodzących z Programu PEAD 2010 r.

W dniu 24 marca 2010 roku w siedzibie Zarządu Rejonowego PZERI przy Pl. Konstytucji 7 w Drawsku Pomorskim odbyło się spotkanie 8 zarządów kół terenowych z udziałem Przewodniczącej Zarządu Okręgowego PZERI w Koszalinie Janiny Kokowskiej i Senatora V kadencji A. G. Niskiego. Naradzie przewodniczył Zbigniew Szwałkowski, który podsumował rok 2009. Wiele się zmieniło przez ten rok. Ilość członków naszego Związku w powiecie drawskim zwiększyła się o 350%. Ten gwałtowny wzrost ilościowy spowodowany został m. in. możliwością otrzymania darów. Ogółem rozdano 150 ton artykułów spożywczych. Jak to zwykle bywa nie wszyscy byli zadowoleni, chociaż dzieliłiśmy się z innymi stowarzyszeniami najbardziej poszkodowanymi będącymi w trudnej sytuacji życiowej lub materialnej, np. sekcją osób niepełnosprawnych, kombatanami itp. Darów było dużo, ale chętnych jeszcze więcej, stąd wiele złośliwych komentarzy ze strony tych, którzy tego wsparcia nie otrzymali albo nie mieli wpływu na sposób rozdania produktów.

Wszyscy przewodniczący kół terenowych mówili o tym, co osiągnęli w roku 2009. Przewodnicząca Zarządu Okręgu Pani Janina Kokowska podkreśliła w swoim wystąpieniu duże zaangażowanie wszystkich kół w rejonie. W ub. roku powiat drawski był najlepszy w okręgu koszalińskim. W imprezach integracyjnych wzięło udział ok. 8 tys. osób. Były również organizowane turnusy rehabilitacyjne do Międzywodzia i Bornego Sulinowa. Przydzielono także bezzwrotne zapomogi pieniężne i rzeczowe. Tworzone są tzw. Uniwersytety III Wieku. Wielkim zainteresowaniem cieszy się aerobik. Coraz więcej osób uczestniczy w rozgrywkach sportowych: tenis stołowy, szachy, warcaby.

Senator A.G. Niski namawiał do ścisłej współpracy organizacji pozarządowych z samorządami i urzędami różnych szczebli. Tylko w ten sposób możemy zrealizować powstanie społeczeństwa obywatelskiego. Nie przepraszajmy za PRL, nazwy ulic i daty wyzwoleń. Tych historycznych faktów nie da się wymazać z pamięci, a tym bardziej z podręczników. Nasze pokolenie powinno być dumne z powojennych dokonań.

W dn. 6 kwietnia odbyło się comiesięczne zebranie członków Koła PZERI w Czaplinku. Naszymi gośćmi byli: Starosta Drawski Stanisław Cybula, Przewodniczący Zarządu Rejonowego Zbigniew Szwałkowski, właściciel Firmy „Beneko” Bernard

Bubacz, właściciel Firmy „Iras” Ireneusz Gacki. Są to ludzie, którym wiele zawdzięczamy. Wszyscy otrzymali dyplomy i podziękowania z rąk przewodniczącego Koła, a kwiaty wręczali członkowie zarządu. Dyplomy zawierają następującą treść: Za szczególne zasługi i wieloletnią niekwestionowaną pomoc na rzecz Koła Terenowego PZERI. Dzięki temu wsparciu emeryci i renciści nie czują się osamotnieni i wyobcowani. Mogą beztrudno i radośnie spędzać czas, uczestniczyć w różnych imprezach, poznawać najpiękniejsze i niezwykle zakątki Polski. Dziękujemy za osobiste zaangażowanie i niesienie pomocy ludziom, którzy tej pomocy potrzebują, bo najpiękniej jest świadczyć dobrodziejstwa tym, którzy się nam odwzajemnić nie mogą.



Obdarowani serdecznie podziękowali za otrzymane wyróżnienia i przyrzekli dalszą pomoc naszym emerytom i seniorom.

Kilkadziesiąt osób otrzymało nowe legitymacje członkowskie. Tak więc nasze koło liczy już prawie 200 osób. Wszyscy solenizanci miesiąca kwietnia otrzymali kartki z życzeniami urodzinowymi oraz czekolady. Helena Sempioło zaśpiewała kilka okolicznościowych piosenek. Wystąpił również zespół kabaretowy w składzie: Helena Sempioło i Jacenty Giwojno. Na keyboardzie kilka melodii zagrała Helena Kozak. O odpowiednią oprawę artystyczną – kulinarną zadbał cały zarząd koła: Maria Ławrukiewicz, Maria Kozak, Bożena Kamińska, Bogusław Kurpias i inni aktywni wolontariusze, dzięki którym ta impreza mogła się odbyć. Przewodniczący koła również w kwietniu obchodzi urodziny i z tej okazji otrzymał kwiaty cięte i doniczkowe oraz dla zdrowia słoik miodu pszczelego. Ze te radosne chwile spędzone w gronie kilkudziesięciu osób serdecznie wszystkim dziękuję.

Brunon Bronk

Razem bezpiecznie

W2009 roku pięć szkół ponadgimnazjalnych powiatu drawskiego: Zespoły Szkół Ponadgimnazjalnych w Czaplinku, Drawsku Pomorskim i Kaliszu oraz Zespół Szkół Zawodowych w Drawsku Pomorskim przy współudziale Wydziału Zarządzania Kryzysowego Starosty Powiatowego opracowało projekt dotyczący poprawy bezpieczeństwa w szkołach pn. „Bezpieczna szkoła i droga do szkoły”. Projekt ten, realizowany w ramach rządowego

projektu „RAZEM BEZPIECZNIE”, uzyskał akceptację Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz dofinansowanie z budżetu państwa kwotą 70 tys. zł, a z budżetu Powiatu Drawskiego 46 tys. zł.

Realizowany w tym roku projekt przewiduje m.in. utworzenie uczniowskich drużyn sanitarnych, przeprowadzenie akcji honorowego krwiodawstwa, zmodernizowanie miasteczek ruchu drogowego w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 2 i Zespole Szkół

Zawodowych w Drawsku Pomorskim, rozbudowę monitoringu wizyjnego w poszczególnych szkołach, urządzenie i wyposażenie pracowni do prowadzenia zajęć z edukacji w zakresie bezpieczeństwa, wykonanie prac związanych z poprawą stanu bezpieczeństwa infrastruktury i obiektów szkolnych, a także udział młodzieży w szeregu zaprogramowanych i zaplanowanych działań edukacyjnych i profilaktycznych.

Agnieszka Brzeźniakiewicz

KURIER CZAPLINECKI - miesięcznik lokalny, kolportowany bezpłatnie, dostępny w formie elektr.: www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl; www.dsi.net.pl; www.czaplinek.pl

Redaktor Naczelny: Zbigniew Dudor, tel. 602 372 119, e-mail: dudorz.bigniew@poczta.neostrada.pl. Redaguje Zespół. Adres redakcji: 78-550 Czaplinek, ul. Drahimska 70/2.

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka, adres: 78-550 Czaplinek, ul. Pięciu Pomostów 1b, tel. 880 744 156, e-mail: takosmider@wp.pl

Konto: Pom. Bank Spółdzielczy O/Czaplinek 93 8581 1027 0412 3145 2000 0001, NIP 2530241296, REGON 320235681, Nr rej. sąd.: Ns-Rej Pr 25/06.

Nakład: 2000 egz. Druk: TEMPOPRINT, 78-400 Szczecinek, ul. Harcerska 2, tel./fax: 94/ 374 41 80. E-mail: kkwinta@tempoprint.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania, redakcyjnego opracowywania i adiustacji otrzymanych tekstów, selekcjonowania i kolejności publikacji. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych i nie ponosimy odpowiedzialności za treść listów, reklam i ogłoszeń. Drukujemy tylko materiały podpisane, można zastrzec personalia tylko do wiadomości redakcji. Nadesłane i publikowane teksty i listy nie muszą odpowiadać poglądom redakcji. Ceny reklam: moduł podstawowy (10,3 x 4,5) w kolorze – 60 zł, czarno białe – 30 zł, ogłoszenie drobne – 10 zł, kolportaż ulotek – 200 zł.

ŻALUZJE ROLETY

- ROLETY STANDARD
- ROLETY W KASETKACH
- ROLETY ZEWNĘTRZNE ZABEZPIEZAJĄCE I ANTYWŁAMANIOWE
- ŻALUZJE ALUMINIOWE 16mm i 25mm
- ŻALUZJE DREWNIANE 25mm i 50mm
- MARKIZY
- WERTIKALE
- MOSKITIERY RAMKOWE
- MOSKITIERY DRZWIOWE
- MOSKITIERY NA MAGNEZ
- OKNA PCV

F.U. LAMEL - ZŁOCENIEC, tel. 504 480 307

*SZEROKI WYBÓR KOLORÓW I WZORÓW
DOBRA CENA FACHOWY MONTAŻ
DOJAZD DO KLIENTA GRATIS*

tel. 509 214 111 **BosMan**
www.bosman.info.pl

- spływy kajakowe rzekami Drawa i Pilawa
- naprawy skutnicze
- wodna pomoc techniczna
- transport
- zaopatrzenie



Nabór do SZKÓŁ ZAOCZNYCH „EDUKACJA” – dla Dorosłych Na semestr jesienny 2010/2011

TECHNIKUM ZAWODOWE uzupełniające
3-letnie po ZSZ (przedostatni nabór!)

- Technik mechanik
- Technik technologii drewna
- Technik handlowiec
- Technik żywienia i gospodarstwa domowego

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

- po gimnazjum i szkole podstawowej – 3-letnie
- uzupełniające po ZSZ – 2-letnie (przedostatni nabór!)
- SZKOŁA POLICEALNA 2-letnia po szkole średniej
- Technik rachunkowości
- Technik handlowiec

Wszystkie szkoły posiadają uprawnienia szkół publicznych
Zajęcia co 2 tygodnie (piątek od 15.15 i sobota od 8.00)
Dodatkowe informacje:
Telefon: 094 375 5992 lub 606 483 438
www.edu-czaplinek.scholaris.pl (podania do pobrania)

PRZYJDŹ, ZAPISZ SIĘ – BEZ EGZAMINÓW WSTĘPNYCH !!!

IRAS **KRAJOWY I MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT OSOBOWY I CIĘŻAROWY**

Świadczymy usługi przewozowe osób samochodami osobowymi, busami i autobusami:

- wycieczki szkolne (basen, kino, teatr);
- dowóz do miejsca pracy;
- pielgrzymki;
- wyjazdy jedno i wielodniowe;
- oraz inne przewozy grup zorganizowanych.

Zapraszamy!

78-550 Czaplinek
ul. Poznańska 4
tel. 94/ 375 56 31
kom. 509 660 978
e-mail: iras@iras.com.pl
www.iras.com.pl



SGB POMORSKI BANK SPÓŁDZIELCZY

78-550 Czaplinek, ul. Sikorskiego 9
tel./fax: 94/ 375 52 57, 94/ 375 54 14
pbs.czaplinek@neostrada.pl www.pomorski-bs.pl

Oferujemy szeroki asortyment usług bankowych

Polecamy:
Kredyt obrotowy w rachunku bieżącym dla przedsiębiorców i firm:

- okres kredytowania od 1 roku do 3 lat
- szybka decyzja kredytowa
- atrakcyjne oprocentowanie i prowizja

Działamy na rynku usług bankowych już od 60 lat.

ZAPRASZAMY od poniedziałku do piątku w godz. 8.30-16.00

Kwiaciarnia „PRZY RONDZIE”

Jagoda Fudała
78-550 Czaplinek, pl. 3 Marca 1, tel. 094/375 47 73

Polecamy:

- wiązanki ślubne i okolicznościowe;
- kwiaty cięte, sztuczne, doniczkowe;
- znicze, stroiki, wieńce;
- artykuły dekoracyjne;
- upominki.



BEZPŁATNA KASACJA POJAZDÓW

Zezwolenie Wojewody Zachodniopomorskiego nr 4

TRANSPORT GRATIS!

PŁACIMY !!! ZA POJAZDY DOSTARCZONE DO STACJI DEMONTAŻU

Dobino 66, 78-600 Wałcz
tel. 067 258-73-79, O 500-170-290

Gabinet masażu Ma-Uri

Ma-Uri - masaż całego ciała

- likwiduje bóle mięśniowe i bóle kręgosłupa
- przyspiesza procesy zdrowienia i efekty rehabilitacji
- usuwa napięcie mięśni kręgosłupa
- wzmacnia układ odpornościowy
- przyspiesza przemianę materii
- poprawia sprawność ruchową
- pomaga w walce z bezsennością
- oczyszcza organizm z toksyn



Marek Kozłowski
ul. Wałęcka 49 (Hala Sportowa),
Czaplinek, tel. 507 934 474

Kurier Czaplinecki

Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinki



CZYTAJ
„KURIER CZAPLINECKI”

w wersji elektronicznej
do pobrania na stronach:
www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl
www.dsi.net.pl
www.czaplinek.pl

I Ty możesz wesprzeć wydawanie Kuriera Czaplineckiego
Zamieszczając reklamę, ogłoszenie, życzenia, itp.

Ceny w stopce redakcyjnej.

Nie wierzysz? zadzwoń!

tel. 602372119, e-mail: dudorzbigniew@poczta.neostrada.pl

tel. 880744156, e-mail: takosmider@wp.pl

Profesjonalna fotografia modelingowa ślubna okazjonalna

Zawodowy fotograf z wykształceniem wyższym
w zakresie fotografii reklamowej i artystycznej
poleca swoje usługi.

tel. 606 611 727 | e-mail: primofoto@gmail.com

FIRMA BUDOWLANA
JAN-BUD



Firma JAN-BUD oferuje do sprzedaży domy w zabudowie szeregowej
i bliźniaczej w stanie deweloperskim na Os. Wiejska w Czaplinku.
Termin realizacji wrzesień 2010. Tel. 604 170 217

rimaster
-ability to create simplicity

"RIMASTER POLAND" Spółka z o.o.
UL. KOLEJOWA 4 78-550 CZAPLINEK

TEL.: +48(94) 375 36 70 FAX: +48(94) 375 52 26
www.rimaster.se e-mail: rimaster@rimaster.pl

WULKANIZACJA AUTO USŁUGI

- wymiana opon
- komputerowe wyważanie kół
- sprzedaż opon nowych i używanych

78-550 Czaplinek, ul. Złocieniecka 2
tel. 694 887 929, 694 626 845



Drawsko Pomorskie
Złocieniec
Czaplinek
Kalisz Pomorski
Ostrowiec
Wierzchowo

tel. 094 / 363 40 05

Piotr Skrzypczak

CAŁODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE

BENEKO®

www.beneko.com.pl
e-mail: beneko@beneko.com.pl

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:

- pasze, koncentraty dla wszystkich grup zwierząt;
- dodatki paszowe mineralno-witaminowe;
- pasze dla gołębi, indyków, kaczek, strusi, koni oraz ryb;
- otręby, lizawki, sól, soję;
- karmę dla psów i kotów;
- środki higieny dające pełne biozabezpieczenie w całym cyklu produkcyjnym.

Zapewniamy transport

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 5
tel./fax: 094/ 375 50 36, tel. 094/ 375 44 21, kom. 601 992 941

DORADZAMY:



PRZEDSIĘBIORSTWO TURYSTYCZNE

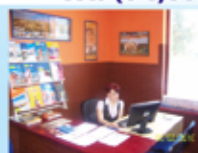
STARY DRAHIM

78-550 CZAPLINEK - STARE DRAWSKO 24
(w restauracji „Stary Drahim”)

tel. (94) 375 88 20; 509 420 852; 509 420 854

WCZASY-WYCIECZKI

Polecamy duży wybór ofert wczasów i wycieczek.
CENTRUM LAST MINUTE
EUROPA, AZJA, AFRYKA, AMERYKA



PIELGRZYMKI

Dla osób, które pragną połączyć zwiedzanie
z przeżyciem duchowym polecamy pielgrzymki do:
m.in. ZIEMI ŚWIĘTEJ, WŁOCH, FRANCJI, GRECJI



OBOZY - KOLONIE

Obszerna oferta kolonii i obozów młodzieżowych
na terenie Polski i poza granicami kraju.
ANGLIA, AUSTRIA, BULGARIA, CHORWACJA,
GRECJA, HISPANIA, WŁOCHY, CZARNOGÓRA

Służymy Państwu pięcioletnim doświadczeniem w sprzedaży usług turystycznych i sprzedajemy
tylko pewnych i sprawdzonych turoperatorów. ZAPRASZAMY DO BIURA „Stary Drahim”
UWAGA- możliwość prezentacji oferty w miejscu dogodnym dla klienta.

www.drahim.com.pl www.drahim.eu